Widzew może wyprzedzać już pięć drużyn.
Wszystko zależy od wyników najbliżej kolejki **str. 16**

FOT. JAKUB MLONKA

Przedwojenna prasa okrzyknęła śmierć żandarma Franciszka Koryzmy „mordem belwederskim". Sprawa nie została wyjaśniona do dziś **str. 9-11**

POD PARAGRAFEM

Dziennik ŁÓDZKI

Czwartek, 16.04.2026

Wydanie A B C D
Nr 88 (27 256)

www.dzienniklodzki.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

JUTRO w Dzienniku Łódzkim:
Medalista zimowych igrzysk Władek Semirunnyj opowiada nam o swojej karierze i życiu w Tomaszowie Mazowieckim

Waldemar Żurek pisze do węgierskich ministrów w sprawie Romanowskiego i Ziobry **str. 5**

Nr ISSN 2353-6187 Nr indeksu 350-044

Z SĄDU RODZICE WYWALCZYLI ZADOŚĆUCZYNIENIE OD SZPITALA

Dziecko przyszło na świat, ale nie ma z nim kontaktu

Liliana Bogusiak-Jóźwiak
Skierniewice, Łódź

Karygodne zaniedbania przy porodzie, który odbywał się w skierniewickim szpitalu, doprowadziły do tego, że dziecko jest niepełnosprawne i rodzina nie może z nim nawiązać kontaktu. Sąd Okręgowy w Łodzi właśnie przyznał zadośćuczynienie rodzicom i rodzeństwu chorego dziecka. Wyrok jest nieprawomocny.

Do tragedii, która doprowadziła do procesu o zadośćuczynienie za naruszenie dóbr osobistych, doszło w skierniewickim szpitalu. Pacjentka przyjechała w nocy na porodówkę po tym, jak w 37. tygodniu ciąży odeszły jej wody płodowe.

Pacjentce wykonano badanie KTG. Ale choć jego wynik mógł świadczyć o wystąpieniu niedotlenienia płodu i diagnostykę należało poszerzyć, to lekarz tego nie zrobił. Około godz. 5 ponownie wykonano pacjentce badanie KTG i podano kroplówkę z oksytocyny, aby przyspieszyć akcję porodową. W tym czasie dyżurujący doktor samowolnie opuścił oddział. Nie powiadomił o tym ordynatora.

Zdaniem sądu zapis KTG wskazywał na brak występowania akcji serca u płodu. Ale lekarza na oddziale nie było.

Pacjentce cesarskie cięcie wykonali dopiero lekarze, którzy przed godziną 8 przyszli do pracy. Dziecko urodziło się bez oddechu, jego serduszko przez ok. 10 minut po porodzie nie pracowało. Noworodka uratowano dzięki resuscytacji i przewieziono do szpitala w Łodzi. Konsekwencje zaniedbań są jednak tragiczne.

Dziecko cierpi z winy lekarza

Dziecko żyje, ale z powodu komplikacji okołoporodowych ma porażenie czterokończynowe oraz wiele chorób, które sprawiają, iż jego stan jest bardzo ciężki i nie ma nadziei na poprawę. Wina lekarza i szpitala nie budzi wątpliwości. Prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Łodzi lekarz został uznany za winnego narażenia dziecka na niebezpieczeństwo utraty zdrowia lub życia i samowolne opuszczenie oddziału w czasie dyżuru. Po kolejnym procesie wyrokiem Sądu Okręgowego w Łodzi szpital musiał wypłacić pokrzywdzonemu dziecku milion złotych zadośćuczynienia, odszkodowanie i stałą rentę.

„Najcięższe i nieodwracalne uszczerbki na zdrowiu wiążące się z dotkliwą, niekończącą się krzywdą, są porównywalne z krzywdą związaną z definitywną utratą najbliższej osoby" - wyartykułował Sąd Okręgowy w Łodzi, przyznając rodzicom i rodzeństwu dziecka zadośćuczynienie za to, że z winy szpitala doszło do zaniedbań skutkujących niepełnosprawnością dziecka, która uniemożliwia bliskim nawiązanie z nim prawidłowej więzi rodzinnej.

Sąd Okręgowy w Łodzi przyznał rodzicom dziecka po 150 tys. zł zadośćuczynienia, a jego rodzeństwu po 80 tys. zł.

FOT. KAROLINA MISZTAL

Wyrok jest nieprawomocny (zdjęcie ilustracyjne)

FOT. NATALIA ZWOLIŃSKA

SKIERNIEWICE

Studenci Akademii Nauk Stosowanych Stefana Batorego będą się uczyć latać śmigłowcem. Uczelnia zakupiła właśnie ultralekki helikopter **str. 2**

Odtworzenie WAM w Łodzi o krok bliżej

Rząd przyjął projekt ustawy o utworzeniu w Łodzi Wojskowej Akademii Medycznej. Teraz projekt trafi do Sejmu. Uczelnia ma powstać jeszcze w tym roku **str. 3**

Łódź
MPK szuka motorniczych i kierowców autobusów miejskich **str. 2**

Łódź
Wysychają stawy w Łagiewnikach. To efekt obniżenia poziomu wód **str. 4**

eprasa.pl 25181ab877

Jutro w naszej gazecie **PULS**

Jak działa system kaucyjny na butelki i puszki po pół roku w regionie łódzkim? Kto naprawdę na tym zarabia i kto zapłaci za straty firm odbierających odpady?

AUTOPROMOCJA 0010990256

Zamów **prenumeratę**
Dziennik Łódzki **42 715 80 68**
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl

FOT. NATALIA ZWOLIŃSKA

Helikopter czeka na rejestrację i ubezpieczenie w Polsce. Dopiero wtedy będzie można odbywać nim loty

Studenci w Skierniewicach będą się uczyć latania na lekkim śmigłowcu

Natalia Zwolińska
Skierniewice

Na lotnisku w Nieborowie-Bobrownikach stanął ultralekki helikopter szkoleniowy dla studentów Akademii Nauk Stosowanych Stefana Batorego w Skierniewicach. Dołączy do dwóch samolotów.

Helikopter typu Yoyo ma silnik o mocy 172 koni mechanicznych, potrafi latać z prędkością dochodzącą do blisko 190 km/h. Będzie wykorzystywany podczas zajęć dla studentów kierunków bezpieczeństwo wewnętrzne i ratownictwo medyczne.

- Specjalizacje na tym kierunku to służby mundurowe i bezpieczeństwo państwa, zarządzanie kryzysowe i bezpieczeństwo publiczne oraz pilot mechanik samolotu ultralekkiego. Zakup śmigłowca pozwoli nam uzupełnić tę ofertę o specjalizację pilot śmigłowca ultralekkiego - mówi dr Alojzy Pilich, dyrektor Instytutu Nauk Prawnych i o Bezpieczeństwie. - Helikopter będzie także używany do szkolenia studentów kierunków medycznych, w tym ratowników medycznych. Będziemy uczyli m.in. prowadzenia korespondencji lotniczej z kontrolerami ruchu lotniczego.

Nie każdy student będzie mógł skorzystać z nauki latania samolotem czy helikopterem. Żeby dostać się na takie zajęcia, trzeba mieć dobrą średnią, świetną percepcję i dobrze znać język angielski, który jest językiem komunikacji lotniczej.

Skierniewicka uczelnia ma już dwa ultralekkie samoloty: niemiecki górnopłat CTSW i czeski Eurostar SL97.

Na jakie zarobki może liczyć kierowca autobusu i motorniczy

Jacek Zemła
Łódź

Łódzkie MPK potrzebuje „od ręki" 90 motorniczych i 30 kierowców autobusów. Oferuje darmowy kurs i pensję wypłacaną od pierwszego dnia nauki nowego zawodu.

Nie trzeba się znać na prowadzeniu tramwaju. MPK organizuje bezpłatny kurs. Jest jednak warunek, że po ukończeniu kursu trzeba przepracować co najmniej trzy lata.

Zajęcia trwają 7 i pół tygodnia, pierwsze 2 i pół tygodnia to zajęcia teoretyczne: najpierw 3 dni w Dziale Szkoleń i Zarządzania Zasobami Ludzkimi, gdzie odbywają się warsztaty z zakresu obsługi pasażera, organizacji i funkcjonowania firmy oraz zajęcia z psychologiem, m.in. z zakresu radzenia sobie ze stresem. Następnie 2 tygodnie to już zajęcia z instruktorami jazdy. Najpierw teoria dotycząca zasad bezpiecznego prowadzenia tramwaju, przepisów ruchu drogowego, obsługi wagonów, budowy i działania podzespołów tramwaju. Część teoretyczna kursu kończy się egzaminem wewnętrznym.

Ostatnie 5 tygodni to zajęcia praktyczne, czyli jazdy tramwajem z instruktorem. O ile zajęcia teoretyczne odbywają od poniedziałku do piątku od 7.00 do 15.00, to jazdy praktyczne organizowane są w różnych godzinach. Jednym z celów jest sprawdzenie tego, jak funkcjonuje organizm kursantów bardzo wcześnie rano, np. o 3 i bardzo późnym wieczorem, np. po 23. Bo dla motorniczych takie godziny pracy to codzienność. I tu jest pies pogrzebany.

FOT. JACEK ZEMŁA

Praca kierowców i motorniczych MPK z pewnością do najłatwiejszych nie należy

Wstawanie w środku nocy, powroty gdy wszyscy już śpią

Większość z nas nie wyobraża sobie wstawania do pracy o 1 w nocy ani powrotów do domu o tej samej porze. A tymczasem kierowcy i motorniczowie zaczynają pracę o 3 - 4 rano, kiedy inni smacznie jeszcze śpią. Muszą dotrzeć do zajezdni, wziąć odpowiedni tramwaj lub autobus z hali albo pola postojowego i wyjechać nim na trasę, aby dowieźć łodzian na godzinę 5 lub 6 do pracy. Wieczorem tramwajów kursuje już mniej, ale najpóźniejsze kursy docierają do zajezdni grubo po 23, a bywa że i po północy. W domu jest się około godziny 1.

Prowadzący zmieniają się na trasie po 6-8 godzinach pracy. Niemniej i tak zmęczenie organizmu po tak wczesnym, systematycznym wstawaniu jest ogromne.

- Ja miałem dzisiaj wyjazd o 3.03 z Limanowskiego - mówi jeden z kierowców na linii 54. - Mieszkam dość daleko, dojeżdżam do pracy nocnym autobusem. Od 1 jestem na nogach, a spać muszę iść około 19. Teraz to jeszcze dzień, ciężko jest zasnąć. Człowiek się przewraca w łóżku, hałasy przeszkadzają, a wiesz, że jutro musisz bezpiecznie prowadzić autobus.

Egzamin w WORD, jak dla każdego kierowcy

Część praktyczna kursu kończy się egzaminem wewnętrznym, po którym kandydaci na motorniczych kierowani są do WORD na egzamin państwowy. Koszt egzaminu państwowego i wydania pozwolenia na prowadzenie tramwaju pokrywa kursant. Po pozytywnym zaliczeniu egzaminu państwowego i otrzymaniu pozwolenia na kierowanie tramwajem wykonywane są ponowne badania lekarskie i psychologiczne. Po przedstawieniu pozytywnego orzeczenia świeżo upieczeni pracownicy kierowani są na wybraną zajezdnię, gdzie poznają przełożonych i dostają grafik pracy. Przez kilka pierwszych dni w prowadzeniu tramwaju towarzyszy im tzw. patron, czyli doświadczony pracownik, który udziela jeszcze praktycznych wskazówek i porad. Później rozpoczyna się już samodzielna praca.

Można sporo zarobić. Ale z nadgodzinami

Pierwsza pensja wpływa na konto już w trakcie szkolenia. To obecnie 5500 zł brutto. Kiedy już zacznie się normalna praca, motorniczy może liczyć średnio (pensja z dodatkami) na ok. 9200 zł brutto. Jeśli bierze nadgodziny, to zarobki przekroczą 10 tysięcy brutto. Do tego tzw. wczasy pod gruszą, finansowanie urlopów, pożyczki oraz wsparcie psychologa.

Pogoda w regionie

Dzisiaj
Dzień **15°C** Noc **4°C**

Barometr **1020 hPa**
Wiatr **płn-zach., 20 km/godz.**
Biomet **niekorzystny**

Jutro
Dzień **16°C** Noc **3°C**

Sobota
Dzień **17°C** Noc **4°C**

Niedziela
Dzień **16°C** Noc **6°C**

Dziś pochmurno, ale przez kolejne trzy dni słonecznie

16 KWIETNIA 2026

Dziś 106. dzień roku.
Do końca roku zostało 259 dni.

Wschód słońca w Łodzi
o godz. 5.43, a zachód o godz. 19.41. Dzień będzie trwał 13 godz. 57 min. i będzie dłuższy od najkrótszego dnia w roku o 6 godz. 7 minut

Dzisiaj imieniny obchodzą:
Benedykt, Bernadetta, Erwin, Feliks, Julia, Joachim i Urban

Przysłowie na dziś:
Nie należy być świętszym od papieża

KALENDARIUM

1340
Król Kazimierz III Wielki zajął Lwów, obsadzając je polską załogą, a osiadłym Niemcom powierzył obronę

FOT. WIKIMEDIA

1947
Na terenie byłego niemieckiego obozu Auschwitz-Birkenau został powieszony jego były komendant Rudolf Hoess.

1927
Polskie Radio po raz pierwszy transmitowało w południe Hejnał mariacki z Krakowa. Towarzyszyłu mu dokładne podanie czasu

1943
Rząd Polski na Uchodźstwie zwrócił się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o zbadanie okoliczności zbrodni katyńskiej

1952
Gen. August Emil Fieldorf (na zdjęciu), dowódca Kedywu AK, został skazany przez Sąd Wojewódzki, w Warszawie na karę śmierci

eprasa.pl 25181ab877

nasz REGION

www.dzienniklodzki.pl

KUTNO

W Kutnie otwarto wystawę poświęconą realiom życia w latach 70. XX wieku. Ekspozycja w Muzeum Pałac Saski przenosi odwiedzających do czasów Edwarda Gierka. Wystawa powstała dzięki mieszkańcom Kutna, których poproszono o podzielenie się pamiątkami z czasów PRL oraz współpracy z instytucjami, w tym z Punktem Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych w Sieradzu i Muzeum Motoryzacji i Techniki w Kobyłce. **PG**

FOT. MICHA JABŁOŃSKI

ŁÓDŹ
Święto Sauny
W dniach 18–19 kwietnia w Aquaparku Fala odbędzie się Łódzkie Święto Sauny. Saunamistrzynie i saunamistrzowie z całej Polski przeprowadzą dla aż 100 różnych ceremonii. **R**

KRÓTKO

ŁÓDŹ

Miał aż trzy zakazy kierowania i był ścigany przez sąd

Łódzcy policjanci zwrócili uwagę na 22-letniego kierowcę samochodu BMW, który na widok radiowozu gwałtownie zmienił kierunek jazdy. Wkrótce go zatrzymali. Do zdarzenia doszło na ul. Wróblewskiego w Łodzi. Policjanci z Wydziału Patrolowo - Wywiadowczego Komendy Miejskiej Policji w Łodzi zwrócili uwagę na dziwny manewr kierowcy BMW. Stąd podejrzenie, że może być na bakier z prawem.

Po sprawdzeniu w policyjnych systemach okazało się, że 22-letni kierujący ma aż trzy aktywne sądowe zakazy prowadzenia pojazdów, a na domiar złego jest poszukiwany przez Sąd Rejonowy dla Łodzi - Śródmieścia do odbycia kary pozbawienia wolności. Został osadzony w areszcie. Nie uniknie też odpowiedzialności za niestosowanie się do sądowych wyroków zakazujących mu prowadzenia pojazdów. WP

POW. PIOTRKOWSKI

Maturzyści sprzed 60 lat

FOT. DARIUSZ ŚMIGIELSKI

Absolwenci Liceum Ogólnokształcącego w Sulejowie z roku 1966 świętowali jubileusz 60-lecia matury. Na uroczystość pierwszych absolwentów sulejowskiego ogólniaka w sali Miejskiego Ośrodka Kultury przybyło ponad 20 absolwentów oraz nauczyciele i władze samorządowe Sulejowa. DS

POW. PABIANICKI

Pieszy wpadł pod samochód

W Ksawerowie pieszy mimo czerwonego światła chciał przejść przez pasy i został potrącony przez nadjeżdżający samochód. Wszystko nagrały kamery. Na filmie widać, jak pieszy przepuszcza dwa auta i wkracza na jezdnię - mimo czerwonych świateł - tuż przed pędzącym trzecim samochodem. Został potrącony. i trafił do szpitala.

Ten groźny wypadek miał miejsce w nocy z wtorku na środę 15 kwietnia na skrzyżowaniu ul. Łódzkiej i ul. Pocztowej, na trasie Łódź - Pabianice, w centrum Ksawerowa. 52-letni mieszkaniec Pabianic na czerwonych światłach wtargnął na jezdnię i wpadł na Opla kierowanego przez mieszkańca Bełchatowa. WP

Rząd przyjął projekt ustawy – WAM w Łodzi o krok bliżej

Opr. Sławomir Sowa
Warszawa, Łódź

Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy dotyczący odtworzenia Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi - poinformował po posiedzeniu rządu wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz.

Utworzenie planowane jest na 1 lipca 2026 roku. Celem ustawy jest przygotowywanie kadr medycznych do służby wojskowej w różnych specjalizacjach, m.in. jako lekarze, pielęgniarki, ratownicy medyczni czy farmaceuci. Akademia będzie miała status uczelni publicznej i będzie kształcić studentów-żołnierzy w ramach wojskowego systemu edukacji. - Medycyna pola walki i doświadczenia z Ukrainy sprawiają, że musimy zainwestować w budowę wojsk medycznych i wojskową służbę zdrowia oraz przeszkolić jak najwięcej lekarzy, pielęgniarek i ratowników medycznych, żeby byli gotowi do wsparcia systemu wojskowego w czasie bezpośredniego zagrożenia, a w czasie pokoju - żeby dobrze służyli wszystkim pacjentom - mówił na konferencji szef MON.

Jak informuje MON, projekt odpowiada na rosnące potrzeby Sił Zbrojnych RP i wojskowej służby zdrowia, które wymagają wykwalifikowanych kadr medycznych. Ponadto, dzięki utworzeniu WAM, Polska chce wzmocnić zdolności obronne kraju i wesprzeć NATO, jeśli chodzi o medyczne zabezpieczenie misji wojskowych. Wprowadzenie samodzielnej wojskowej uczelni medycznej ma również uprościć proces kształcenia, który do tej pory był realizowany przez różne instytucje.

Wojskowa Akademia Medyczna zostanie utworzona 1 lipca 2026 roku w Łodzi, a kształcenie rozpocznie nie później niż od roku akademickiego 2027/2028. To oznacza, że kształcenie rozpocznie się o rok później niż pierwotnie planowano.

Uczelnia będzie kształcić kadry medyczne do służby wojskowej, m.in. lekarzy, pielęgniarki, ratowników medycznych i farmaceutów.

W WAM studenci będą się kształcić w oparciu o zasoby Wojskowego Centrum Kształcenia Medycznego w Łodzi, a także innych uczelni medycznych i podmiotów leczniczych, z którymi zostaną podpisane stosowne porozumienia.

Akademia będzie dążyć do uzyskania kategorii naukowej B+, co umożliwi prowadzenie działalności badawczej na wysokim poziomie.

W przyszłości absolwenci WAM będą mieli możliwość uczestniczenia w międzynarodowych misjach wojskowych, a także skorzystają z programu specjalizacji medycznych w instytutach wojskowych.

Teraz projekt ustawy trafi do Sejmu i Senatu, a następnie do podpisu prezydent.

Nowe przepisy mają wejść w życie po 14 dniach od ogłoszenia w Dzienniku Ustaw.

Ciężko zranił policjanta, ale sprawa została umorzona

Paweł Gołąb
Pow. poddębicki

Jest finał głośnej sprawy potrącenia poddębickiego policjanta, do którego doszło nieco ponad dwa lata temu.

43-letni obecnie mężczyzna, który uciekł z miejsca zdarzenia, a przy późniejszej próbie zatrzymania rzucił się na funkcjonariuszy z siekierą, nie odpowie za postawiony mu zarzut usiłowania zabójstwa. Postępowanie umorzono ze względu na jego niepoczytalność.

Sąd Okręgowy w Sieradzu orzekł środek zabezpieczający w postaci pobytu w zakładzie psychiatrycznym oraz zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych.

Sprawa miała swój początek 6 stycznia 2024 roku w Poddębicacach. Kiedy funkcjonariusz ruchu drogowego podjął próbę zatrzymania do kontroli drogowej kierującego, który przekroczył dozwoloną prędkość, ten przyspieszył uderzając w funkcjonariusza, a następnie uciekł. Po wytropieniu sprawca rzucił się na policjantów z siekierą.

REKLAMA 0011509447

eprasa.pl 25181ab877

Remont ul. Franciszkańskiej będzie wymagał wyburzeń kamienic

Jacek Zemła
Łódź

Niedługo rozpocznie się zapowiadany od lat remont ulicy Franciszkańskiej na odcinku Północna - Wojska Polskiego.

Ma być szerzej i więcej miejsc parkingowych w rejonie Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa. Aby tak się stało planowane są wyburzenia kamienic w rejonie skrzyżowania z Wolborską.

Początek remontu Franciszkańskiej był uzależniony od zakończenia robót na Lutomierskiej oraz na Drewnowskiej. Te pierwsze właśnie się kończą - jezdnię na odcinku Zachodnia - Zgierska otwarto już przed świętami, a obecnie trwają ostatnie prace wykończeniowe przy chodnikach, drodze rowerowej i zieleńcach.

Do końca zbliżają się również prace na sąsiedniej ulicy Drewnowskiej, gdzie wykonano modernizację gazociągu i wodociągu, a z nadejściem wiosny rozpoczęły się prace drogowe - układanie chodników i warstwy asfaltowej nawierzchni.

FOT. JACEK ZEMŁA

Tramwaj na Doły dojedzie tylko przez Plac Kościelny

- Zakończenie prac na Lutomierskiej i Drewnowskiej pozwoli na rozpoczęcie najważniejszej w tym roku inwestycji na Starym Mieście, jaką jest przebudowa ul. Franciszkańskiej - informuje Tomasz Andrzejewski, rzecznik Łódzkich Inwestycji. - Obejmie ona fragment od Wojska Polskiego do Północnej, a rozpocznie się 4 maja. W pierwszej kolejności planujemy wyburzenie kamienic przy skrzyżowaniu z ul. Wolborską oraz przebudowę sieci podziemnych.

Wysychają stawy przy kapliczkach w Łagiewnikach

Matylda Witkowska
Łódź

Znikają stawy koło kapliczek w Łagiewnikach. Popularne miejsce spacerowe zmienia się w dolinę pełną błota. To kolejne po Arturówku zbiorniki wodne, które zanikają. Utworzone na rzeczce Łagiewniczance (zwanej też Brzozą) ciągnęły się od ulicy Łagiewnickiej aż do Wycieczkowej wzdłuż popularnej trasy spacerowej. Teraz górnego stawu w rejonie ulicy Wycieczkowej nie ma. Tafli wody została połowa, a dawna wyspa zamieniła się w pagórek.

FOT. MATYLDA WITKOWSKA

Ta kępa drzew pośrodku błotnej dolinki była kiedyś wyspą

Na niedawno odsłoniętym dnie jest jeszcze błotniście, ale przy końcu stawu już rośnie trawa. Także koryto doprowadzającej wodę Łagiewniczanki jest suche jak pieprz. Widać tylko ślad, po którym rzeczka teoretycznie powinna płynąć.

O tym, że stawy jeszcze gdzieś są przypominają zamocowane tej wiosny bariery chroniące płazy i tablice ustawione przez Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Łódzkiego.

Brak wody w Arturówku

Zniknięciem połowy stawu wczesną wiosną zaskoczony był Społeczny Komitet Obrony Julianowa. Inicjatywa dbającą o zieleń w północnej części Łodzi zamieściła w mediach społecznościowych zdjęcie dawnej wyspy.

„To nie jest drobny problem - to bardzo poważna sprawa dla całego miasta Łódź. Jeśli nic się nie zmieni, możemy bezpowrotnie stracić jeden z najcenniejszych przyrodniczo terenów w Łodzi" - napisali autorzy profilu i zaapelowali o pomoc.

Ale rozwiązanie problemu nie będzie proste. Kilka dni temu pisaliśmy o zanikających stawach w sąsiednim Arturówku. Tam górny zbiornik w ciągu dziesięciu lat skurczył się o połowę, bo płynącej tu kiedyś Bzury od lat nikt nie widział.

Rozmawialiśmy na ten temat z dr. hab. Tomaszem Jurczakiem z Katedry UNESCO Ekohydrologii i Ekologii Stosowanej Uniwersytetu Łódzkiego. Naukowiec w sprawie przyszłości łagiewnickich zbiorników jest raczej pesymistą. Jak nam wyjaśnił problemem jest wciąż obniżający się poziom wód gruntowych, zaś możliwym ratunkiem dla zbiorników - jest jak najszybsza odbudowa zasobów wodnych w bezpośrednim ich krajobrazie.

Obszar północno-wschodniej Łodzi, na którym znajdują się zbiorniki w Arturówku i Łagiewnikach znajduje się w obszarze tzw. wzniesień łódzkich, czyli w terenie najwyżej położonym, i to właśnie dlatego w tym obszarze obserwujemy w pierwszej kolejności problemy związane z deficytem wodnym. Z biegiem czasu problem ten będzie sie przesuwał w kierunku południowo-zachodniej części miasta, wysuszając kolejne rzeki i obniżając poziom wód w kolejnych stawach - wyjaśnia dr hab. Tomasz Jurczak.

Hiacynty za elektrośmieci. Wymień małe elektroodpady na sadzonki. Akcja w Porcie Łódź

Nasza akcja
Łódzkie

Kolejna akcja ekologiczna „Wymień elektroodpady za sadzonki organizowana dla czytelników „Dziennika Łódzkiego". Już w sobotę 18 kwietnia za dostarczenie tego typu zużytych sprzętów będą rozdawane wiosenne rośliny - 600 sztuk hiacyntów.

Akcja odbędzie się w Centrum Handlowym Port Łódź przy ul. Pabianickiej 245. Stoisko, na którym będą przyjmowane elektrośmieci i wydawane rośliny, będzie usytuowane w Porcie Łódź w Atrium obok sklepu IKEA. Akcja potrwa w godz. 12 - 16.

Port Łódź regularnie organizuje akcje związane z ekologią. Na przykład na terenach zielonych Sport Stacji odbywają się warsztaty, sadzi się drzewa, buduje karmniki dla ptaków czy budki lęgowe. W food courcie w większości restauracji są porcelanowe talerze, nie jednorazowe.

- Z okazji Dnia Ziemi warto zajrzeć do tych szafek i szuflad, które otwieramy niechętnie. Znalezione tam elektroodpady - można przywieźć do Portu Łódź, a w nagrodę odebrać roślinę. To wydarzenie, to już kolejna odsłona akcji, którą rozpoczęliśmy w 2023 roku - mówi Ewelina Paul, Community Engagement Specialist z Portu Łódź.

Ile elektrośmieci, ile doniczek?

Każdy uczestnik - osoba pełnoletnia - akcji „Wymień elektroodpady za sadzonki"- otrzyma jedną roślinę za przyniesione elektrośmieci ważące łącznie do 5 kilogramów. Jeśli zużyty sprzęt będzie ważył łącznie od 5 do 10 kilogramów, zostaną wydane dwie rośliny. Za przyniesione baterie o łącznej wadze od 0,5 do 1 kilograma będzie przysługiwać jeden hiacynt, za więcej niż 1 kilogram baterii dwa hiacynty. W przypadku, gdy zapas roślin wyczerpie się, będzie można zostawić małe elektrośmieci, ale bez odbioru rośliny. Każdy może wymienić elektroodpady na rośliny tylko raz.

Jaki sprzęt RTV i AGD do oddania

Do zbiórki będą kwalifikowane wyłącznie małe urządzenia elektryczne i elektroniczne takie jak telefony, laptopy, tablety, aparaty, słuchawki, ładowarki, ekspresy, tostery, czajniki, roboty kuchenne, odkurzacze, żelazka, suszarki do włosów, wentylatory, elektroniczne zabawki. Maksymalnie można oddać sprzęt o masie do 10 kilogramów.

Duże urządzenia RTVi AGD - telewizory, lodówki, pralki, zmywarki, kosiarki i wszystkie gabarytowe odpady - nie będą przyjmowane. Takie elektroodpady muszą trafić do PSZOK-u.

Swoją strefę podczas wydarzenia będzie miała także Żabka, która zaprosi do rozmów na temat możliwości prowadzenia własnego biznesu w modelu franczyzowym.

Na miejscu obecna będzie również Fundacja Odzyskaj Środowisko, która zajmuje się działaniami na rzecz ochrony środowiska i gospodarki o obiegu zamkniętym. Przedstawiciele fundacji opowiedzą m.in. o prawidłowej segregacji odpadów, recyklingu zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego oraz inicjatywach edukacyjnych skierowanych do mieszkańców i przedsiębiorców, a także będą informować o możliwości skorzystania z domowych odbiorów zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego.

Wszystkie elektryczne śmieci zebrane podczas zbiórki trafią do profesjonalnych zakładów przetwarzania MB Recycling, gdzie zostaną poddane bezpiecznemu i zgodnemu z normami procesowi recyklingu

AUTOREKLAMA
Q604914484A
ORGANIZATOR DZIENNIK ŁÓDZKI
PARTNERZY PORT ŁÓDŹ żabka fundacja odzyskaj środowisko elektryczne śmieci MB Recycling

eprasa.pl 25181ab877

POLSKA *i* ŚWIAT

WARSZAWA

– O wygaszeniu interwencji na rynku paliw będzie można myśleć, kiedy hurtowe ceny paliw wrócą do poziomów sprzed konfliktu na Bliskim Wschodzie – poinformował w środę minister energii Miłosz Motyka. Podkreślił, że na razie przepisy wprowadzające ceny maksymalne i obniżki podatków są konieczne. Jego zdaniem perspektywa rynkowa jest „w miarę optymistyczna", a ceny w hurcie już spadły.

My nasze działania będziemy kontynuować dla bezpieczeństwa Polski, polskich obywateli, i także Europy

Marcin Kierwiński, szef MSWiA, o działaniach migracyjnych

KRÓTKO

WARSZAWA

Cenckiewicz z dostępem

Naczelny Sąd Administracyjny oddalił w środę skargi kancelarii premiera od wyroków Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, w których WSA uchylił decyzję o cofnięciu obecnemu szefowi BBN Sławomirowi Cenckiewiczowi poświadczeń bezpieczeństwa w zakresie dostępu do informacji niejawnych.

O decyzji poinformowano w komunikacie zamieszczonym na stronie internetowej NSA. Podkreślono, że sprawa została rozpoznana na posiedzeniu niejawnym, a ze względu na informacje wrażliwe zawarte w uzasadnieniu wyroku, nie zostanie ono publicznie udostępnione przez Naczelny Sąd Administracyjny.

Środowy wyrok jest powiązany z decyzją szefa Służby Kontrwywiadu Wojskowego gen. Jarosława Stróżyka z lipca 2024 r. o cofnięciu Cenckiewiczowi poświadczeń bezpieczeństwa, wymaganych do dostępu do informacji niejawnych. Organ drugiej instancji, czyli Prezes Rady Ministrów, utrzymał decyzje szefa SKW w mocy. PAP

SEJM

Wniosek o Trybunał Stanu

FOT. PAP/PIOTR NOWAK

Szef klubu KO Zbigniew Konwiński poinformował, że w środę do Sejmu trafi wniosek o postawienie przed Trybunałem Stanu b. szefa MS, posła Zbigniewa Ziobro (PiS). Jak dodał, wniosek został podpisany przez posłów z klubów koalicji rządzącej: KO, Lewicy, PSL, Polski 2050 i Centrum.

BYTOM

Ukradł kościelną skarbonę

Nawet 10 lat więzienia grozi 35-latkowi, który ukradł skarbonę z bytomskiego kościoła.

„Jak ustalili mundurowi, nieznany mężczyzna wszedł do świątyni po zakończonym nabożeństwie i próbował zabrać skarbonę. Ta była jednak zabezpieczona kłódką i na stałe przymocowana do stołu. To nie zniechęciło sprawcy – postanowił zabrać wszystko" - relacjonowała w środę Komenda Miejska Policji w Bytomiu.

Złodziej wyszedł ze swoim łupem ze świątyni, co zarejestrowały kamery monitoringu. Policjanci szybko wytypowali sprawcę. Mężczyzna został zatrzymany już następnego dnia w Bytomiu. Usłyszał zarzut kradzieży z włamaniem. PAP

Minister Żurek napisał do węgierskich ministrów

Adam Kielar, AJ
Warszawa

Szef Ministerstwa Sprawiedliwości Waldemar Żurek zwrócił się do władz Węgier z prośbą o potwierdzenie uzyskania statusu uchodźcy przez Zbigniewa Ziobrę i Marcina Romanowskiego.

Szef MS i prokurator generalny Waldemar Żurek skierował we wtorek do władz Węgier dwa pisma dotyczące śledztwa prowadzonego w sprawie nieprawidłowości związanych z Funduszem Sprawiedliwości.

W pierwszym piśmie zwrócił się do ministra sprawiedliwości Węgier o informację, czy Europejskiemu Nakazowi Aresztowania, wydanemu przez polski sąd wobec Marcina Romanowskiego, „ukrywającego się przed polskim wymiarem sprawiedliwości, nadano bieg, a jeśli tak, na jakim etapie znajduje się postępowanie dotyczące jego wykonania".

W drugim piśmie skierowanym do ministra spraw wewnętrznych Węgier Żurek przekazał informację o prowadzonym śledztwie, w toku którego wobec Zbigniewa Ziobry wydano postanowienie o przedstawieniu mu zarzutów popełnienia 26 przestępstw, a wobec Marcina Romanowskiego 19 przestępstw, m.in. przywłaszczenia i usiłowania przywłaszczenia środków publicznych w wielkich rozmiarach pochodzących z Funduszu Sprawiedliwości.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Zbigniew Ziobro opuścił Polskę zanim jeszcze Sejm uchylił jego immunitet parlamentarny

Waldemar Żurek zwrócił się także do ministra spraw wewnętrznych Węgier z prośbą „o potwierdzenie uzyskania statusu uchodźcy przez obu podejrzanych oraz wskazanie dat tych decyzji" - podkreślono w komunikacie prokuratora generalnego.

„Ponadto, w przypadku potwierdzenia uzyskania przez Zbigniewa Z. i Marcina R. prawa azylu na terytorium Węgier, Minister Sprawiedliwości i Prokurator Generalny zwrócił się o podjęcie działań zmierzających do uchylenia tych decyzji" - głosi komunikat.

Zbigniew Ziobro na Węgrzech

Były minister sprawiedliwości przekonywał, że „nie uciekł na Węgry".

- Ja tylko przebywałem na konferencji na zaproszenie rządu pana premiera Orbana, gdzie opisywałem skalę bezprawia Tuska - powiedział Zbigniew Ziobro w rozmowie z Polsat News.

Podkreślił, że zdecydował się pozostać na Węgrzech, gdyż „nie ma szans na uczciwy proces w Polsce" i „będzie walczył z Tuskiem z wolnej węgierskiej ziemi".

Bezapelacyjne zwycięstwo Petera Magyara i partii TISZA w tamtejszych wyborach parlamentarnych może jednak drastycznie zmienić sytuację Ziobry oraz jego byłego zastępcy Marcina Romanowskiego, który także dostał azyl na Węgrzech.

- Sugerowałem im już wcześniej, żeby nie chodzili do Ikei i nie kupowali mebli, bo nie zostaną tu długo. Węgry nie będą przyjmować poszukiwanych międzynarodowych przestępców - mówił lider zwycięskiego ugrupowania.

Peter Magyar i TISZA wygrały. Czy Zbigniew Ziobro zostanie na Węgrzech? Ziobro nie powiedział, jaką decyzję podejmie w sprawie potencjalnego pozostania w kraju, w którym otrzymał azyl.

- Czas pokaże. Mam podstawy sądzić, że system węgierski jest na tyle odporny politycznie, że będzie podejmował decyzje w oparciu o fakty merytoryczne, które są bardzo mało optymistyczne dla Donalda Tuska i jego wniosku - oświadczył.

Jednocześnie nie wykluczył, że może podjąć decyzję o opuszczeniu Węgier. - Ale oczywiście będę analizował tę sytuację, bo jakby się okazało, że tu też jest w sądach „Justitia", bo czegoś nie wiem, no to będę musiał oczywiście wszystko to rozważyć - powiedział Ziobro.

PAP

Karol Nawrocki podpisał nominacje na pierwszy stopień oficerski dla funkcjonariuszy ABW

Adam Kielar
Warszawa

Prezydent ogłosił, że podpisał nominacje na pierwszy stopień oficerski dla 96 osób z Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

W rozmowie w Polsat News rzecznik prezydenta Karola Nawrockiego Rafał Leśkiewicz podkreślił, że postanowienie prezydenta w sprawie funkcjonariuszy jest rezultatem spotkania z 15 stycznia, uzgodnień z szefami służb, z wicepremierem, szefem MON Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem, a przede wszystkim - jak wskazał - z ministrem ds. koordynacji służb specjalnych Tomaszem Siemoniakiem.

Spór o nominacje na pierwszy stopień oficerski dla funkcjonariuszy służb specjalnych sięga listopada 2025 roku. Wówczas prezydent odmówił ich podpisania. Tłumaczył, że był to efekt odmowy premiera wobec spotkania głowy państwa z szefami służb specjalnych.

- Odmówiono udzielenia istotnych informacji dotyczących bezpieczeństwa państwa przedstawicielowi prezydenta podczas posiedzenia kolegium ds. służb specjalnych. Odwołano 4 moje spotkania z szefami służb - to właśnie na nich miały zostać omówione kluczowe kwestie dla bezpieczeństwa Polski. Miały też zapaść decyzje dotyczące nominacji oficerskich - mówił wówczas Karol Nawrocki.

Oprócz nominacji na pierwszy stopień, żołnierze, funkcjonariusze i pracownicy cywilni Służby Wywiadu Wojskowego otrzymali od prezydenta odznaczenia. Przyznano: 14 Krzyży Zasługi, 30 Medali za Długoletnią Służbę, 3 Krzyże Wojskowe i 1 Wojskowy Krzyż Zasługi. Odznaczenia otrzymali także funkcjonariusze Agencji Wywiadu - prezydent nadał im 22 Medale za Długoletnią Służbę i 39 Krzyży Zasługi.

PAP

eprasa.pl 25181ab877

Donald Trump nie planuje przedłużenia rozejmu w wojnie z Iranem

oprac. Anna Nagel
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump powiedział w rozmowie z dziennikarzem stacji ABC News, że nie planuje przedłużenia dwutygodniowego rozejmu w wojnie z Iranem - podał Reuters.

- Może się to skończyć tak albo inaczej (porozumieniem lub dalszą wojną - PAP). Sądzę, że porozumienie byłoby lepsze, bo wtedy mogliby odbudować (Iran - PAP) - stwierdził Trump.

Kilka godzin wcześniej w rozmowie z telewizją Fox Business Trump powiedział, że uważa wojnę z Iranem za bardzo bliską zakończenia.

- Myślę, że to już prawie koniec. Tak. Uważam, że to już bardzo blisko końca - powiedział.

Trump stwierdził, że gdyby wojna została obecnie zakończona, to odbudowa kraju zajęłaby Irańczykom 20 lat. - A jeszcze nie skończyliśmy, ale zobaczymy, co się stanie. Myślę, że bardzo chcą zawrzeć umowę - powiedział podczas wywiadu Trump.

We wtorek Trump powiedział „New York Post", że w ciągu najbliższych dwóch dni może dojść do kolejnych rozmów USA z Iranem w Pakistanie. Negocjacje przeprowadzone w sobotę i niedzielę w Islamabadzie nie doprowadziły do porozumienia. Głównym problemem pozostaje program nuklearny Iranu.

Rozejm został ogłoszony w nocy z 7 na 8 kwietnia. PAP

FOT. ALEX BRANDON/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

– Wojna w Iranie jest bardzo blisko końca – powiedział telewizji Fox Business prezydent USA

0011510238

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 13 kwietnia 2026 r. zmarła nasza Kochana Żona, Mama i Babcia

ś†p

Urszula Kupis

wieloletni pracownik Stacji Radiowych i Telewizyjnych, zasłużona działaczka Stowarzyszenia Elektryków Polskich.

Uroczystość pogrzebowa odbędzie się dnia 20.04.2026 r. (poniedziałek) o godz. 13.05 na cmentarzu rzymskokatolickim Zarzew, ul. Lodowa 78 w Łodzi, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

mąż Leszek, syn Piotr z żoną, wnuczka Basia z mężem, wnuczka Kasia

REKLAMA 0011457221

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń, Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń
502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

Rząd Petera Magyara zostanie zaprzysiężony w połowie maja

oprac. Anna Nagel
Budapeszt

- Prezydent zgodził się ze mną, że przekazanie władzy powinno nastąpić tak szybko, jak to możliwe - powiedział w środę Peter Magyar, lider zwycięskiej w wyborach na Węgrzech partii TISZA.

Przewodniczący TISZY ujawnił, że prezydent zapewnił go, iż powierzy mu misję utworzenia rządu. Dodał, że Tamas Sulyok przedstawił mu również harmonogram ukonstytuowania nowego parlamentu. Magyar zapowiedział też, że w piątek rozpoczną się negocjacje między partiami politycznymi, dotyczące przyszłych komisji parlamentarnych oraz przebiegu sesji inauguracyjnej.

- Prezydent zapewnił mnie, że pierwsza sesja Zgromadzenia Narodowego mogłaby się odbyć najwcześniej 4 maja, ale realne jest oczekiwanie terminu 6 lub 7 maja - powiedział przewodniczący TISZY.

Magyar podkreślił, że wytłumaczył prezydentowi, iż naród węgierski opowiedział się w niedzielę za zmianą władzy, więc również prezydent powinien ustąpić z urzędu. Sulyok - jak zrelacjonował Magyar - przyznał, że rozważa rezygnację.

„Tamas Sulyok nie jest godny ucieleśniania jedności narodu węgierskiego. Nie nadaje się na strażnika praworządności. Nie nadaje się na wzór moralny i wzór do naśladowania. Tamas Sulyok musi ustąpić ze stanowiska natychmiast po utworzeniu nowego rządu" - napisał Magyar na Facebooku przed rozpoczęciem spotkania z prezydentem.

Lider TISZY oświadczył też, że nowy rząd może zostać zaprzysiężony w połowie maja. - Istnieje szansa, że stanie się to trochę wcześniej, przed 10 maja - dodał Magyar.

FOT. PAP/EPA/ROBERT HEGEDUS

Przewodniczący TISZY ujawnił, że prezydent zapewnił go, iż powierzy mu misję utworzenia rządu. Zostanie on powołany w połowie maja lub wcześniej

Zawieszone nadawanie mediów publicznych?

- Węgrzy zasługują na media publiczne, które przekazują prawdę - powiedział Magyar, zapowiadając zawieszenie nadawania mediów publicznych, uchwalenie nowej ustawy medialnej, powołanie nowej instytucji nadzoru mediów i zapewnienie wolności prasy po objęciu urzędu.

Magyar po raz ostatni wystąpił w mediach publicznych we wrześniu 2024 roku. W trakcie zakończonej w niedzielę kampanii nie dostał ani jednego zaproszenia do wystąpienia na antenie mediów publicznych - informowała jego partia. Po rozmowie w Radiu Kossuth przyszły premier Węgier udał się do telewizji publicznej M1.

- Po utworzeniu rządu jednym z naszych pierwszych kroków będzie zawieszenie nadawania wiadomości w tym medium propagandowym - powiedział. Dodał, że nie ma w sobie „chęci zemsty i nie pragnie zemsty osobistej". - Nie chodzi o mnie, ale o to, że każdy człowiek zasługuje na media publiczne, które przekazują prawdę - podkreślił.

Pytany o plan pozyskania i wydania funduszy unijnych, których wypłatę wstrzymano przez naruszanie praworządności przez rząd Viktor Orbana, powiedział, że wyjaśniłby to już wcześniej, jednak nie otrzymywał zaproszenia do telewizji. Stwierdził następnie, że środki te zostaną przeznaczone m.in. na poprawę stanu szpitali, przytaczając też przykład Polski, gdzie za pieniądze unijne „zbudowano szybką kolej, a na Węgrzech wagony się rozpadają". PAP

Papież zakończył historyczną wizytę w Algierii i wyruszył w dalszą pielgrzymkę po Afryce

oprac. Anna Nagel
Algier

Papież Leon XIV zakończył w środę wizytę w Algierii i odleciał do Kamerunu, który będzie drugim etapem jego 11-dniowej podróży po Afryce.

Wizyta w Algierii została uznana za historyczną. Leon XIV odwiedził ten kraj, ziemię Świętego Augustyna, jako pierwszy papież w historii.

Podczas wizyty w Algierii liczyły się zarówno gesty, jak i słowa. Zdaniem metropolity Algieru, kard. Vesco, obrazem, który najmocniej zapisze się w pamięci, jest wizyta Leona XIV w Wielkim Meczecie w Algierze. Papież i imam idący boso i w milczeniu przez meczet, obaj ubrani na biało, to gest o silnej symbolicznej wymowie. Bardzo dobrze oddawał realia tej wizyty. Leon XIV odwiedził bowiem małą wspólnotę katolicką, która żyje pośród wyznawców innej religii, pośród muzułmanów. Papież zaprezentował się jako brat pośród braci - mówi kard. Vesco.

FOT. PAP/EPA/VATICAN MEDIA HANDOUT

Papież Leon XIV zakończył w środę wizytę w Algierii. Na lotnisku żegnał go prezydent Abd al-Madżid Tabbun

Na zakończenie wizyty w Algierze papież złożył rano wizytę w przedszkolu, prowadzonym przez siostry ze zgromadzenia Misjonarek Miłości Matki Teresy z Kalkuty. Na lotnisku papieża pożegnał prezydent Algierii Abd al-Madżid Tabbun.

Szef polskiej ambasady w Algierze Krzysztof Kopytko, który w poniedziałek uczestniczył w spotkaniu papieża z przedstawicielami władz i korpusu dyplomatycznego, powiedział, że ta wizyta została przyjęta z dużym zainteresowaniem, także wśród młodych Algierczyków.

- Wizyta była postrzegana bardzo pozytywnie, jako gest otwartości i dialogu, który sytuuje Algierię na arenie międzynarodowej jako kraj działający na rzecz tych wartości oraz pokoju - dodał polski dyplomata.

Zwrócił uwagę na to, że duży nacisk położono na odpowiednią oprawę protokolarną i medialną papieskiej wizyty.

- Podkreśla się zarówno historyczny jej wymiar, jak i duchową więź papieża ze Świętym Augustynem, postacią symboliczną nie tylko dla chrześcijaństwa, ale także dla Algierczyków - zaznaczył szef Ambasady RP w Algierze.

W Kamerunie papież pozostanie do soboty, kiedy uda się do Angoli. PAP

eprasa.pl 25181ab877

Jak maturzysta stał się Józefem K.

Koniec koszmaru studenta ze Szczecina. Po naszej publikacji prokuratura potwierdza, że oskarżyła go bezpodstawnie. Śledztwo trwało trzy lata. Nam ustalenie prawdy zajęło dwa dni

Mariusz Parkitny

Dobra. Niewielka gmina sąsiadująca ze Szczecinem. W jednym z domów do matury uczy się Karol Ś. Marzy o studiach technicznych w Szczecinie. Ma plany na przyszłość.

Pukanie do drzwi. To policja. Jest zaskoczony, choć nie bardzo, bo przecież czasem policjanci pukają do drzwi, aby się czegoś dowiedzieć. Np. dzielnicowy.

Ale od Karola policjanci nie chcieli informacji. Odwrotnie. Z informacją do niego przyszli.

- Jest pan poszukiwany, bo prokurator chce panu postawić zarzuty - mówią.

- Ale to chyba pomyłka - mówi maturzysta.

Teraz jest już naprawdę zaskoczony.

- Pan Karol Ś. - dopytują policjanci.

- No tak, ale....- nieśmiało próbuje ripostować przyszły student.

Na nic się to zda.

- Proszę się stawić na wezwanie organu. Na razie to wszystko. Do widzenia - mówią mundurowi i wychodzą.

Jest 25 kwietnia 2025 roku.

Upór prokuratora

W znanej powieści „Proces" Franza Kafki jest taki fragment:

„Ktoś musiał oczernić Józefa K., bo choć nie zrobił nic złego, pewnego ranka został aresztowany".

Tyle że Karola Ś. nikt nie oczernił. Ba, podejrzany o zakup narkotyków wykluczył, że to on mu je sprzedał. Ale prokurator wiedział lepiej.

Tę sprawę obserwowaliśmy od dłuższego czasu. Wydaje się tak absurdalna, że zwlekaliśmy z publikacją, żeby wszystko dokładnie sprawdzić. Ale okazała się prawdziwa. Prokurator oskarżył Karola Ś. o handel narkotykami. Tyle że nie tego Karola Ś., co trzeba.

I w swoim uporze trwał miesiącami. Po naszej publikacji na początku tygodnia prokuraturze nadrzędnej zajęło dwa dni ustalenie, że prokurator faktycznie się pomylił.

- Akt oskarżenia został skierowany wobec niewłaściwej osoby, co było niezależną decyzją prokuratora referenta - potwierdza prok. Julia Szozda z Prokuratury Okręgowej w Szczecinie. Zapowiada też wewnętrzne postępowanie, które ma wyjaśnić, jak to możliwe, że prokurator oskarżył nie tego Karola Ś., mimo że informacje o swojej pomyłce miał od dawna.

Zagadką pozostaje, jak to możliwe, że prokuraturze okręgowej udaje się potwierdzić nasze ustalenia w dwa dni, a przez wiele miesięcy nikt się nie zorientował, że śledczy popełnił kardynalny błąd i - mimo pism wskazujących na pomyłkę - brnie w nią do końca.

- Może trudno w to uwierzyć, ale faktem jest, że prokurator oskarża nie tego Karola co trzeba - mówi nam mec. Patrycja Urban-Malada, szczecińska adwokatka.

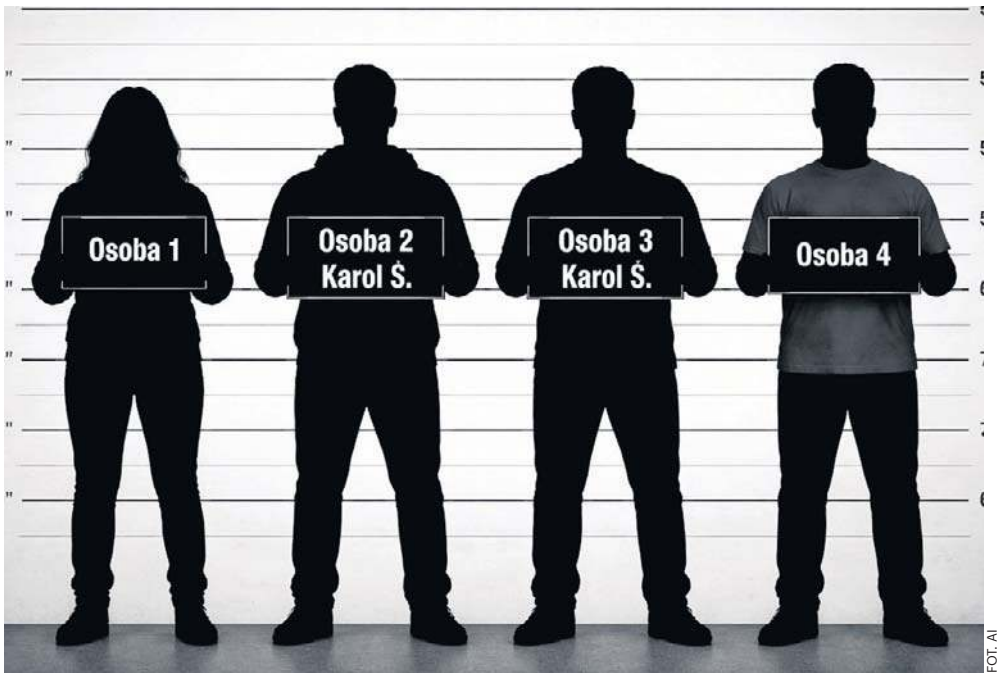

FOT. AI

Funkcjonariusze wytypowali dwóch młodych mężczyzn o takim samym imieniu i nazwisku. Kolejnym etapem było rozpoznanie osoby, o której mówił Adrian Ł.

Karol nr 2 i Karol nr 3

Musimy się cofnąć do 2023 roku. Szczecińska Prokuratura Rejonowa prowadzi wtedy postępowanie w sprawie handlu narkotykami. 31 października 2023 r. jeden z podejrzanych, Adrian Ł., wskazuje, że kupił je od niejakiego Karola Ś. na terenie dzielnicy Łękno, gdzie ten czasem pomieszkuje.

Prokurator zleca więc Wydziałowi Dochodzeniowo-Śledczemu Komendy Miejskiej Policji w Szczecinie podjęcie działań mających ustalenie informacji o Karolu Ś. To tzw. typowanie. Funkcjonariusze wywiązali się ze swojego zdania i wytypowali dwóch młodych mężczyzn o takim samym imieniu i nazwisku. Kolejnym etapem było rozpoznanie osoby, o której mówił Adrian Ł. Wejdźmy na chwilę w meandry policyjnej roboty, bo to jeden z kluczowych wątków w tej historii.

Sporządzono dwie tablice poglądowe oznaczone numerami 1 i 2. Nas interesuje tablica nr 2. Są na niej zdjęcia czterech mężczyzn. Na odwrocie tablicy opisano kto jest kim: nr 1 to osoba przybrana (czyli niemająca związku ze sprawą), nr 2 - Karol Ś., nr 3 - Karol Ś. i nr 4 - następna osoba przybrana.

14 listopada 2023 r. Adrian Ł. stoi przed tablicą poglądową, na której są zdjęcia dwóch mężczyzn o tym samym imieniu i nazwisku i ma wskazać osobę, od którego kupił narkotyki. Wskazuje Karola Ś. ze zdjęcia opisanego jako nr 2.

Kim jest Karol Ś. ze zdjęcia nr 2? Adrian Ł. opowiadał, że Ś. przebywał w przeszłości w ośrodkach wychowawczych, jest od niego nieco starszy, wcześniej mieszkał nad morzem, a teraz pomieszkuje z ojcem w Szczecinie.

- Zatem podejrzany podał dość sporo danych identyfikujących Karola Ś., a przede wszystkim bez problemu i jakichkolwiek wątpliwości rozpoznał jego wizerunek - mówi mec. Patrycja Urban-Malada.

Po rozpoznaniu postępowanie trwa nadal. Mijają miesiące. Wreszcie 12 lutego 2025 r. prokurator wydaje postanowienie o przedstawieniu zarzutów Karolowi Ś. I tu kolejny ważny element.

- W postanowieniu o przedstawieniu zarzutów nie ma wskazanego numeru PESEL ani żadnych danych identyfikujących bliżej Karola Ś. ze zdjęcia numer 2 - dodaje prawniczka.

Ale pięć dni później prokurator wydaje postanowienie o przeszukaniu mieszkania zajmowanego przez Karola Ś. w jednej z nadmorskich gmin, podając PESEL i dane mężczyzny ze zdjęcia nr 2 (czyli tego, na którym rozpoznał handlarza Adrian Ł.). Prokurator zleca też policji zatrzymanie i przymusowe doprowadzenie Karola Ś. Wszystko idzie więc jak powinno.

28 lutego 2025. policjanci nie zastają Karola Ś. w miejscu zameldowania nad morzem. Przesłuchują jego mamę. Dowiadują się, że syn od trzech lat pracuje w Niemczech. Przyjeżdża od czasu do czasu. Bez zapowiedzi.

25 marca 2025 r. prokurator zawiesza śledztwo.

Czyje to dane?

Mijają dwa dni i prokurator przygotowuje dokumentację, na podstawie której mają się rozpocząć poszukiwania Karola Ś. ze zdjęcia nr 2.

I w tym momencie chyba trzeba szukać rozwiązania tej zagadki. Prokurator wpisał w dokumenty dane Karola Ś., ale tego ze zdjęcia nr 3, czyli niemającego nic wspólnego z handlem narkotykami!

- Prokurator nie wpisuje w dokumenty danych właściwego Karola Ś. zameldowanego nad morzem, a więc osoby wskazanej i rozpoznanej na tablicy poglądowej, tylko drugiego Karola Ś. oznaczonego numerem 3 na tej samej tablicy - mówi mec. Patrycja Urban-Malada.

Lista poleceń prokuratora jest długa: zarządzenie o poszukiwaniu podejrzanego, aby ustalić miejsce pobytu, zastrzeżenie na granicy Polski, na wypadek jej przekroczenia, sprawdzenie w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie, czy Karol Ś. pobiera świadczenia, w urzędzie wojewódzkim, czy ma paszport, w urzędzie pracy, w ZUS, w NFZ. Jedynie w zapytaniu do NFZ prokurator wpisał prawidłowe dane Karola Ś. numer 2.

Kłopoty maturzysty Karola Ś.

Kim więc jest Karol Ś. ze zdjęcia nr 3? To właśnie nasz maturzysta z Dobrej. Po wizycie policjantów jest zdenerwowany, bo nigdy nie miał kłopotów z prawem, nie zna żadnego Adriana Ł. Nie wie nawet, gdzie w Szczecinie jest ulica, na której mieszka drugi Karol Ś. I gdzie handlowano narkotykami.

Po wizycie policjantów poszukiwania zostały odwołane z uwagi na ustalenie miejsca jego pobytu.

- Po krótkim czasie mój klient otrzymał telefoniczną informację z policji, że to nie o niego chodzi i nie musi się nigdzie stawiać oraz że wszystko jest wyjaśnione. Ta informacja w naturalny sposób go uspokoiła - dodaje adwokatka.

Po trzech miesiącach od wizyty policjantów, prokurator odwiesił śledztwo. W połowie lipca 2025 r. nakazał zatrzymać i przymusowo doprowadzić podejrzanego Karola Ś. - Ale poszukiwał ponownie mojego klienta, czyli Karola Ś. nierozpoznanego na tablicy poglądowej przez Adriana Ł. - dodaje adwokatka.

Karola Ś. ze zdjęcia nr 3 policjanci zatrzymali 21 listopada 2025 r. rano w domu. Był już w tym czasie studentem szczecińskiej uczelni wyższej. Został przewieziony do prokuratury, gdzie usłyszał zarzuty. - Prokurator odebrał od zatrzymanego szczegółowe dane osobowe. Pomimo braku zgodności jakichkolwiek danych z danymi faktycznego sprawcy (oprócz imienia i nazwiska), prokurator mimo wszystko ogłosił Karolowi Ś. zarzuty i przesłuchał go w charakterze podejrzanego. Podczas przesłuchania prokurator okazał podejrzanemu tablicę nr 2, gdzie przesłuchiwany rozpoznał siebie jako mężczyznę oznaczonego numerem 3! - dodaje adwokatka.

Karol Ś. nie przyznał się do winy. Mimo wyjaśnień, prokuratur nakłada na Karola Ś. z Dobrej środki zapobiegawcze w postaci dozoru policji (raz w tygodniu ma się stawiać na komisariat) oraz zakaz kontaktowania się i zbliżania do świadka.

Pod koniec listopada 2025 r. pierwszy obrońca Karola Ś. składa wniosek o umorzenie postępowania że względu na to, że sprawa nie dotyczy tego mężczyzny. Ale w tym czasie prokurator zakończył śledztwo i wysłał akt oskarżenia do sądu przeciwko Karolowi Ś. ze zdjęcia nr 3.

Prokurator przeprasza

W ubiegłym tygodniu na sali sądowej doszło do niecodziennej sytuacji. Sąd rozpatrywał zażalenia obrońcy Karola Ś. na zatrzymanie i środki zapobiegawcze. Gdy obrońca Karola Ś. tłumaczyła, że jej klient nie mógł przyjść, bo fałszywe oskarżenie odbiło się mocno na jego zdrowiu, prokurator wygłosił zaskakujące oświadczenie.

- Przepraszam --powiedział, choć nie wyjaśnił, za co przeprasza, bo jednocześnie domagał się odrzucenia zażalenia obrońcy na zatrzymanie i środki zapobiegawcze.

- Były podstawy do ich wydania - mówił prokurator.

- Przecież to nie mój klient jest osobą, którą powinien pan oskarżać - replikowała mec. Patrycja Urban-Malada.

Sąd uznał, że stosowanie środków zapobiegawczych przez prokuratora było niezasadne, ale już zatrzymanie tak. Zdaniem obrony takie rozstrzygnięcie oznacza, że sąd „nie zapoznał się z aktami sprawy".

Dlatego w piątek w Prokuraturze Okręgowej w Szczecinie złożyła zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa niedopełnienia obowiązków i nadużycia uprawnień przez prokuratura i sędziego rozpatrującego zażalenia. Poprosiła też o wsparcie rzecznika praw obywatelskich.

2 kwietnia sąd ma zdecydować, czy umorzy sprawę. Wobec wtorkowego oświadczenia prokuratury o pomyłce jest to raczej przesądzone, chyba, że prokurator wycofa akt oskarżenia wcześniej.

A co z Karolem Ś., fałszywie oskarżonym?

- Prokurator nie znalazł refleksji w wielu pismach procesowych kierowanych przez obrońców. Nie jest wykluczone, że młody człowiek nie poradzi sobie na trudnych, technicznych studiach, bowiem zamiast spokojnie się uczyć i cieszyć życiem, od wielu miesięcy musi się stawiać na dozór, informować o wyjazdach, przestrzegać zakazu zbliżania się do osoby, której nie zna i nigdy nie widział, boi się ewentualnych kolejnych najść funkcjonariuszy policji. Nie wspomnę już o całkowitej utracie wiary w sprawiedliwość i bezpieczeństwo, które winno dawać państwo swoim obywatelom. Kolejne działania prokuratury i sądu pozwalają wątpić, że mój klient odzyska swoje dobre imię - ocenia mec. Patrycja Urban-Malada.

eprasa.pl 25181ab877

Dziennik Łódzki
Czwartek, 16.04.2026

Drogi krajowe znaczone krwią pieszych. Kto winien?

Rogówko, Czarnowo, Zawały – tylko w tych trzech wsiach niedaleko Torunia ludzie latami prosili zarządcę drogi krajowej o przejścia dla pieszych. Piesi ginęli i giną, najczęściej przy przystankach autobusowych. Śledztwa umarzano, za jedynych winnych uznając ofiary. Odpowiedzialności GDDKiA nie bada się wcale

Małgorzata Oberlan

Drogi krajowe w Kujawsko-Pomorskiem znaczone są krwią pieszych najczęściej przy przystankach autobusowych. Tam gdzie nie ma przejść, ale gdzie ludzie jednak na drugą stronę arterii latami przechodzą, bo najbliższe legalne mają dopiero 2-4 km dalej, w sąsiednich wsiach. W takich miejscowościach mieszkańcy, radni, a i same gminne władze nierzadko latami wnioskują do zarządcy drogi krajowej – Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad – o poprawę bezpieczeństwa. Proszą o przejścia, budowę brakującego przy drodze chodnika, oświetlenie, fotoradar.

Dopiero tragedie, po których wściekłość ludzka krzyczy przed telewizyjnymi kamerami na cały kraj, coś zmieniają. A prokuratury? Zwykle takie sprawy umarzają w oparciu o opinie biegłych, którzy za jedynych winnych uznają ofiary – pieszych przekraczających „krajówkę" w tzw. miejscu niedozwolonym. Odpowiedzialności zarządcy drogi nawet się nie bada.

FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

Śmierć pana Roberta przechodzącego przez DK 15 w Rogówku pod Toruniem (gm. Lubicz) w październiku ub. roku przelała czarę goryczy. To już kolejna ofiara śmiertelna w tym miejscu. 26.10.2025 r. mieszkańcy protestowali przy drodze

Rogówko. Winny okaże się tylko pan Robert?

Rógówko, gmina Lubicz pod Toruniem, droga krajowa nr 15. Ludzie od dekady proszą o chodnik, przejście dla pieszych, oświetlenie. Przychodzą odmowy albo informacje o planach i szukaniu finansowania. I piesi giną tutaj regularnie.

23 października ubiegłego roku 57-letni pan Robert wysiadł z autobusu na przystanku w Rogówku i został potrącony przez osobowe Audi podczas przechodzenia na drugą stronę drogi. Tam gdzie od lat przechodzą wszyscy, „legalne" przejścia są bowiem dopiero w odległościach 3-4 km od wsi.

Autem kierowała 21-letnia kobieta jadąca od strony Gronowa w kierunku Toruniu. Prawdopodobnie nie miała szans uniknąć wypadku. Próby reanimacji mężczyzny nie powiodły się. Pan Robert zmarł i stał się siódmą ofiarą śmiertelną tego odcinka krajowej „piętnastki" w ostatnich latach. 19 innych zostało tutaj rannych.

– Nie byłoby tych wszystkich tragedii, gdyby przy przystanku było przejście dla pieszych i chodnik – mówią od początku mieszkańcy. Oni, radni i władze gminy Lubicz przez 10 lat prosili i wnioskowali do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad o te rozwiązania. Bezskutecznie. Dopiero w lutym br. pojawiła się ze strony GDKiA odpowiedź pozytywna dotycząca chodnika, a także nadzieja na przejście. Stało się to po wielkim proteście ludzi i nagłośnieniu sprawy m.in. przez program TVN „Uwaga!".

Odpowiedzialność za ten dramat? Właśnie jest badana. – Do prokuratury wpłynęła bardzo obszerna opinia kryminalistyczna dotycząca rekonstrukcji wypadku drogowego – mówi prokurator Izabela Oliver, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Toruniu, treści nie zdradzając, bo najpierw muszą zapoznać się z nią strony postępowania. Na pytanie o to, czy badana jest odpowiedzialność zarządcy drogi za niezapewnienie jej bezpieczeństwa (brak przejścia, chodnika etc.), rzeczniczka odpowiada jasno: nie. – W tym kontekście wypadek nie jest badany. Prokuraturę interesuje przede wszystkim zachowanie uczestników zdarzenia: kierującej samochodem 21-latki i pieszego – mówi prokurator Oliver.

Czarnowo. Prokuratura: Winny zmarły Kuba

Czarnowo, gmina Zławieś Wielka, położona między Toruniem a Bydgoszczą. Tutaj mieszkańcy też przez lata prosili o poprawę bezpieczeństwa – na ich odcinku DK 80. Prosili o przejście dla pieszych w okolicy przystanku autobusowego, oświetlenie tej okolicy, zahamowanie rozpędzających się piratów drogowych. Bali się wypuszczać swoje dzieci dojeżdżające autobusem do szkoły.

9.10.2023 r. o poranku zginął tutaj 15-letni Kuba. Szedł tędy na przystanek autobusowy. Zamierzał dojechać do szkoły – był uczniem Zespołu Szkół Hotelarsko-Gastronomicznych w Toruniu. Został śmiertelnie potrącony przez Volkswagena, za kierownicą którego siedział 35-letni mężczyzna. W starciu z samochodem nie miał szans. Zginął na miejscu.

Śledztwo w sprawie nieumyślnego spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym przeprowadziła Prokuratura Rejonowa Toruń Centrum Zachód. Dysponowała m.in. zeznaniami świadków, filmami z kamer, opinią biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych. Ostatecznie śledztwo umorzyła, za jedynego winnego dramatu uznając samego Jakuba. Bo przemierzał drogę w poprzek, w miejscu niedozwolonym, a do tego był „niewidoczny" dla samochodów. Kierowca VW był bez szans, nie zawinił – uznano.

Odpowiedzialności zarządcy drogi nie badano

Co było zaraz po tragedii? Wielka wściekłość ludzi, blokowanie drogi, światła kamer i błyski fleszy. I przypominanie, jak długo prośby o poprawę bezpieczeństwa stąd płynęły i ile groźnych sytuacji już w Czarnowie miało miejsce.

Mama Kuby w rozmowie z naszym reporterem podkreślała, że jej synowi nic już życia nie wróci, ale trzeba walczyć dla innych. „Chcemy tylko, żeby ktoś zaczął dbać o nasze bezpieczeństwo. Chodzi nam o to, żebyśmy nie musieli bać się wypuszczać swoje dzieci do szkoły czy przyjaciół" – te słowa pani Marty wszystkim zapadły w pamięć.

Przed kamerami TVN natomiast matka pytała ze łzami w oczach wprost: Ile trzeba wydać na chodnik, na znaki czy przejście dla pieszych? Ile jest warte życie? Mojego syna żadna cena już nie zwróci, ale GDDKiA mogłaby uratować życie kolejnych dzieci, które przez wiele następnych lat będą chodzić na przystanki i nie tylko. Chcemy odpowiedzi, dlaczego jesteśmy ignorowani, skoro chcemy bezpieczeństwa.

Wynik tej znaczonej krwią walki? W 2025 r. pojawiła się zapowiedź, że do lipca 2026 r. w Czarnowie stanie fotoradar.

Zawały. Zginęła matka z dzieckiem. „Winna piesza"

Zawały, wieś w gminie Obrowo pod Toruniem, droga krajowa nr 10. Tutaj też mieszkańcy długo apelowali i prosili o poprawę bezpieczeństwa. Pprzede wszystkim o przejście dla pieszych przy przystanku autobusowym.

Do pamiętanej w okolicy tragedii doszło tutaj 25.03.2018 r. o 8.35 rano. To była niedziela.

– Mieszkam przy samej DK 10. Tego ranka usłyszałem pisk i huk, jakby tir potrącił duże zwierzę. Wyjrzałem przez okno, potem wybiegłem na drogę. Tego widoku nigdy nie zapomnę: mnóstwo krwi i dwa ciała. Nie chciałem już podchodzić bliżej. Kobietę znałem, była stąd… – wspominał w rozmowie z nami Marcin Chmielewski ze wsi Zawały (gm. Obrowo) pod Toruniem.

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Po wypadku, w którym zginął 15-letni Jakub, protestujący mieszkańcy Czarnowa zorganizowali blokadę drogi

Co się wydarzyło? W okolicy przystanku autobusowego zginęła 38-letnia pani Sylwia wraz ze swoim 7-letnim synkiem Krzysiem. Została dosłownie zmieciona z drogi przez tira. Po długim śledztwie uznano, że zawiniła tylko ona. Przemierzała drogę w miejscu niedozwolonym, wręcz weszła kierowcy pod koła. No, ale drogę – znów – przebiegała tutaj jak większość mieszkańców, pozbawionych formalnego przejścia.

Za kierownicą DAF-a z naczepą siedział 37-letni pan Paweł, zawodowy kierowca pochodzący ze wsi pod Pułtuskiem.

– Przekroczył dozwoloną w tym miejscu trasy prędkość (70 km/h), jadąc 79 km/h. Jak stwierdzili jednak biegli, nawet jadąc wolniej, nie uniknąłby wypadku. Spowodowali go piesi, przebiegając drogę poza przejściem i nie ustępując należnego pierwszeństwa pojazdowi. Przy nagłym wbiegnięciu nawet jadąc przepisowo z prędkością 70 km/h kierowca nie mógłby wyhamować – usłyszeliśmy od prokuratora Marcina Licznerskiego, wówczas szefa Prokuratury Rejonowej Toruń Wschód.

Śledztwo i w tym przypadku umorzono, z uwagi na śmierć winnego. Zaskarżył to prawnik rodziny ofiar, domagając się uznania kierowcy przynajmniej za współwinnego, ale bezskutecznie. Odpowiedzialności zarządcy drogi za jej bezpieczeństwo nie badano.

Co było dalej? Wściekłość i rozgoryczenie ludzi. Przypominanie, że władze gminy już w 2016 r. wnioskowały do GDDKiA o poprawę bezpieczeństwa. Potem w Zawałach postawiono widoczne ograniczenie prędkości do 70 km/h, widoczny zakaz wyprzedzania i – na wysepkach – nakaz jazdy prawą strony drogi. Wyczekiwane przez ludzi przejście dla pieszych na ich odcinku drogi krajowej też się wreszcie pojawiło.

– Ale dopiero w zeszłym roku… – mówi dziś z goryczą pani Jolanta, mieszkanka okolicy.

* * *

Na swojej stronie internetowej GDDKiA podaje też takie informacje: „Zarządca drogi jest odpowiedzialny m.in. za jej stan techniczny, utrzymanie i ewentualną przebudowę oraz rozbudowę. To właśnie od zarządcy danej drogi kierowcy mogą dochodzić odszkodowania za uszkodzenie pojazdu wywołane np. przez zniszczoną nawierzchnię".

Prokuratura tłumaczy jednak, że odpowiedzialność karna za wypadek komunikacyjny na drodze badana jest w konkretnym zakresie: odnosi się przede wszystkim do uczestników zdarzenia i ich zachowania. Tzw. szerszy kontekst, o którym mówią „zwykli ludzie"(czyli bezpieczeństwo drogi i odpowiedzialność za to jego zarządcy), ma być kategorią społeczną, a nie prawną. ©℗

eprasa.pl 25181ab877

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Rozenkranc i Gildenstern – dwóch dwulicowych cwaniaczków, którzy podpadli Hamletowi
– **str. 10**

W latach 50. we Wrocławiu pewien frustrat zamordował z premedytacją cztery osoby
– **str. 11**

ZA TYDZIEŃ

Hipolit Starszak, czyli esbek niemal doskonały
Robił karierę w SB od lat 60. do stanu wojennego. Zdążył przesłuchać lub inwigilować najważniejszych działaczy opozycji demokratycznej.

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Mamunę trzymaj na dystans!

Za kilka dni do sprzedaży trafi „Mamuna" Krystiana Stolarza (wyd. Prószyński i S-ka) - pierwszy tom kryminalnego cyklu o komisarzu Kruku. Tenże zostaje warunkowo przywrócony do służby i wysłany do Nawidowa, gdzie zmowa milczenia kryje oprawcę. Tu każdy nowy jest obcy, a mieszkańcy zamykają przed nim drzwi, usta i duszę. Tajemniczy przestępca ma jeszcze jedną broń - legendy. W Nawidowie zła nie czyni człowiek, lecz... słowiański demon.
ls

W KINACH

Ulysses przeciw wszystkim?

24 kwietnia w polskich kinach zawita amerykański „Normal" w reż. Bena Wheatleya. Opowiada historię tajemniczego Ulyssesa (Bob Odenkirk), który zostaje zmuszony do objęcia tymczasowej posady szeryfa w sennym miasteczku Normal. Pewnego dnia lokalny bank zostaje okradziony przez parę przybyszy z zewnątrz. Dotarłszy na miejsce przestępstwa, bohater wpada na ślad szeroko zakrojonego spisku, w który zamieszani są wszyscy mieszkańcy Normal.
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Koźniewskim

Wczoraj minęła rocznica śmierci Kazimierza Koźniewskiego (ur. 26 lipca 1919 roku w Warszawie, zm. 15 kwietnia 2005 r. tamże) - pisarza, publicysty, eseisty, autora scenariuszy filmów fabularnych, harcerza, ale też członka PRON i współpracownika SB. Najbardziej znaną jego powieścią kryminalną jest „Śmierć w trójkącie błędów", osnuta wokół śmierć nastoletniego Jacka Zubrewicza, który wypadł z okna jednej z praskich kamienic.
mg

„Pod Paragrafem", magazyn kryminalno-historyczny, nr 202. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Mord Belwederski. Dziwna śmierć st. żandarma Franciszka Koryzmy

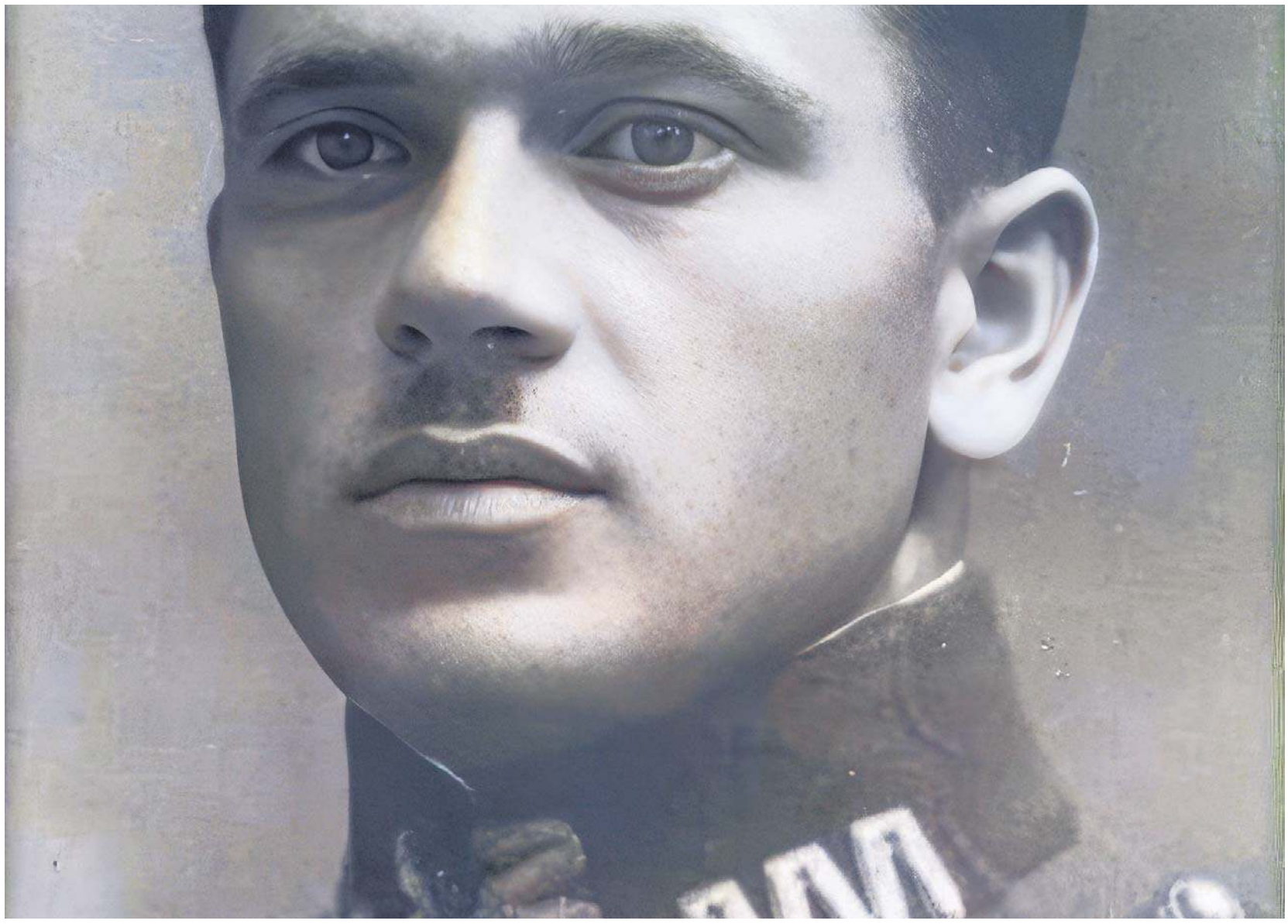

Ceremonię pogrzebową Franciszka Koryzmy poprzedziło nabożeństwo odprawione w kościele garnizonowym przy ul. Długiej przez proboszcza ks. Wacława Kalinowskiego. Po nabożeństwie pułkownik Julian Sas-Kulczycki udekorował trumnę ze zwłokami Srebrnym Krzyżem Zasługi

Mariusz Grabowski, pisk, żar
redakcja@polskatimes.pl

Ta sprawa, prócz zaginięcia gen. Włodzimierza Zagórskiego i otrucia gen. Tadeusza Rozwadowskiego, należy do tzw. kanonu niewyjaśnionych spraw II RP.

Przedwojenna prasa, głównie narodowa, okrzyknęła śmierć starszego żandarma Franciszka Koryzmy „Mordem Belwederskim". Nie bez powodu: zastrzelono go w niewyjaśnionych nigdy okolicznościach w nocy z 4 na 5 grudnia 1928 r. przed Belwederem. O samym Koryzmie nie wiemy dużo: od 1918 r. służył w wojsku, a w drugiej połowie lat 20. w 1. Dywizjonie Żandarmerii.

Sprawa jego śmierci już w latach 20. budziła gwałtowne kontrowersje i była jednym z najszerzej komentowanych zabójstw dekady. Wszak był w nią osobiście zamieszany marszałek Józef Piłsudski. Może właśnie to sprawiło, że do dziś historycy nie są zgodni co do faktycznego przebiegu tamtych wydarzeń.

Kto? Koryzma?

Prof. Andrzej Garlicki, specjalista od dziejów Dwudziestolecia, o sprawie Koryzmy pisał w „Siedmiu mitach drugiej Rzeczypospolitej" następująco: „Bezsporne wydają się następujące fakty. Tej nocy Marszałek spał w gabinecie na górze. Około godz. 1.30 Aleksandra Piłsudska usłyszała strzał - gdy zapytała, co się stało, powiedziano jej, że zabity został Koryzma.

Jedna z późniejszych hipotez mówiła, że Koryzmę zastrzelił przypadkowo sam Piłsudski, przekonany, że to dybiący na jego życie zamachowiec. Hipoteza ta nie wytrzymała jednak konfrontacji z faktami".

Jakimi faktami? Otóż, jak dowiodło śledztwo, Piłsudski tej nocy spał na piętrze, w swoim gabinecie, w którym pracował do późna. Gdyby nawet, co mało prawdopodobne, zobaczył z gabinetu jakiś cień w otaczającym budynek parku belwederskim i odruchowo doń strzelił, to musiałby rozbić szybę w oknie, bowiem - jak słusznie zauważyli śledczy - „trudno zakładać, że w grudniową noc okno było otwarte".

Tu dygresja, którą badacze - ci ówcześni, jak i dzisiejsi - rzadko biorą pod uwagę. Otóż Piłsudski faktycznie mógł czuć się zagrożony. Kilkakrotnie organizowano zamachy na jego życie, a po jednym - przeprowadzonym we Lwowie 25 września 1921 r. tuż po otwarciu Targów Wschodnich - został nawet postrzelony.

Od nocnych strzałów w Belwederze zatrzęsła się cała Polska. Historyk i piłsudczyk Wacław Jędrzejewicz napisał wręcz o spisku: „W czasie kiedy został zastrzelony Koryzma, ochrona Marszałka należała do żandarmerii. Lecz do ochrony pretendował również Urząd Śledczy Policji Państwowej w Warszawie. Wszystko wskazuje na to, że tam właśnie zrodził się pomysł, by dowieść, że ochrona żandarmerii nie jest dostateczna.

Ciąg dalszy na str. 10

eprasa.pl 25181ab877

Dziennik Łódzki
Czwartek, 16.04.2026

Mariusz Grabowski

ROZENKRANC I GILDENSTERN

Kto uważa, że William Szekspir nie lubił czarnego humoru, niech przypomni sobie Rozenkranca i Gildensterna - dwóch równie wymownych, co sprzedajnych dżentelmenów z „Hamleta". Dramaturg zakpił sobie z nich przewrotnie i dość okrutnie.

Dwulicowe typki

Rozenkranc i Gildenstern, zawsze w parze, byli szkolnymi kumplami Hamleta i jego, jak sami się określali, „najlepszymi przyjaciółmi". I jako tacy zostali wezwani do Danii przez króla Klaudiusza i królową Gertrudę, żeby uprzyjemnić życie księciu. Mieli spędzać z nim czas, rozweselać go i sprawić, by otworzył się przed nimi i zwierzył się z przyczyn swojego szaleństwa. Nietrudno jednak się domyślić, że mieli go po prostu szpiegować i donosić jego stryjowi o wszystkim, co robi.

Książę jednak nie dał się oszukać i - domyślając się ich prawdziwych intencji - milczał przy nich wyniośle. Rozenkranc i Gildenstern dostali więc jeszcze bardziej odpychające zadanie - mieli dopilnować, by Hamlet dopłynął statkiem do Anglii, gdzie czekała nań śmierć z rąk króla Anglii - Klaudiuszowego wasala.

Oni są już martwi

W powierzonym im przez Klaudiusza liście znajdowała się sekretna wiadomość do monarchy. Wynikało zeń, że jeśli władcy zależy na sojuszu z Danią, ma on po prostu Hamleta uśmiercić. Książę to przeczuł, wykradł więc wiarołomnym przyjaciołom pismo i postanowił się zemścić. Sfałszował pismo, nakazując w nim królowi Anglii zgładzenie właśnie Rozenkranca i Gildensterna.

Niedługo potem na statek duński napadli piraci. Nie trzeba być szekspirologiem, żeby się domyślić, że opłacił ich Hamlet. Zwłaszcza że po chwili duński statek prawie bez strat popłynął dalej do Anglii, gdzie Rozenkranca i Gildensterna spotkała zasłużona śmierć. Umierającemu Hamletowi doniósł o tym poseł.

Giętkie kręgosłupy

Zapyta ktoś: czymże właściwie zawinili nieszczęśnicy, którzy byli tylko igraszką w rozgrywce między królem a księciem? Nie wiadomo, czy wiedzieli o tym, co jest w liście, i czy w ogóle zgodzili się na śmierć Hamleta. Wiadomo jednak, że byli usłużni i oddani Klaudiuszowi oraz że bez szemrania wykonywali jego rozkazy. Hamlet bez skrupułów podpisał na nich wyrok śmierci, uważając, że w pełni sobie nań zasłużyli, a Szekspir z nieskrywaną uciechą to opisał.

W filmie „Rosenkrantz i Gildenstern nie żyją" z 1990 roku (reż. Tom Stoppard) zagrali Tim Roth i Gary Oldman

ROZGŁOS WOKÓŁ SPRAWY BYŁ SOLĄ W OKU PIŁSUDCZYKÓW

Mord Belwederski. Śmierć st. żandarma Franciszka Koryzmy

Ciąg dalszy ze str. 9

Ponadto skompromitować pułkownika Maka-Piątkowskiego. Użyto do tego konfidenta urzędu, Franciszka Sieczkę, który swego czasu był w ochronie Belwederu i znał teren pałacu".

Podejrzany Kossowski

Wróćmy do tamtej feralnej nocy. Wedle ustaleń śledczych około godz. 2.45 w nocy w parku usłyszano strzały; jeden z oficerów znalazł leżącego w kałuży krwi Koryzmę z dwiema ranami postrzałowymi głowy. Strzały oddano z bliskiej odległości.

Ciało znaleziono około 30-40 metrów od schodów pałacu, na jednej z parkowych alejek. W oku i czole żandarma utkwiły dwa pociski, jak się później okazało - stalowe.

Ze względu na bliskość Belwederu, w którym mieszkał Piłsudski, na miejsce natychmiast sprowadzono dowódcę płk. Mieczysława Piątkowskiego oraz naczelnika Urzędu Śledczego Wacława Suchenka-Sucheckiego, natychmiast przeszukano również najbliższe okolice pałacu.

„W celu schwytania mordercy rozpoczęto przeszukiwanie Belwederu i okolic. Po kilkudziesięciu minutach na terenie parku Sobieskiego złapano niejakiego Stefana Kossowskiego. Ów 23-latek (...) miał przy sobie potencjalne narzędzie zbrodni - rewolwer Smith & Wesson" - napisał Kamil Suchański w artykule w „Newsweeku" „Zabójstwo w Belwederze. Największa zagadka II Rzeczypospolitej".

Kim był Stefan Kossowski? W toku wstępnego śledztwa ustalono, że do sierpnia 1927 r. podejrzany pracował jako wywiadowca Oddziału II Sztabu Generalnego, przydzielony do służby przy Belwederze. Suchański dodaje: „Zwolniono go z powodu pijaństwa".

Rok później, w listopadzie, Kossowski znalazł zatrudnienie w straży granicznej w Górze Kalwarii, jednak i stamtąd został usunięty po miesiącu, gdy dowiedziano się o jego wcześniejszych wyczynach. Urażony, postanowił rzekomo odegrać się na byłych przełożonych. By dokonać krwawego odwetu, udał się na teren kompleksu belwederskiego, gdzie natknął się na Koryzmę.

Sam podejrzany nie przyznawał się do winy, twierdząc, że w chwili popełnienia zbrodni przebywał na mieście przy Dworcu Głównym, a po drodze spotkał między innymi samego gen. Bolesława Wieniawę-Długoszowskiego.

Nic dziwnego, że na tamtym etapie dochodzenie skupiło się całkowicie na hipotezie o zatargu osobistym. Wykluczono tło polityczne, a topografia miejsca i sposób działania napastnika eliminowały Piłsudskiego jako cel.

Ofiara porachunków

Tymczasem nieprzychylna piłsudczykom prasa podniosła inny wątek zagadkowej sprawy. Plutonowy Koryzma musiał zginąć, bowiem wiedział za dużo o tajemniczym zaginięciu generała Włodzimierza Zagórskiego, osobistego wroga Piłsudskiego jeszcze z czasów austriackich.

Prócz endeków taką opinię głosił, co zadziwiające, również gen. Kordian Józef Zamorski, późniejszy komendant Policji Państwowej.

Prof. Andrzej Garlicki podobną tezę uważał za nielogiczną. Argumentuje sugestyw-

eprasa.pl 25181ab877

Piłsudski kładzie pasjansa w Belwederze. Mieszkał tam w latach 1918-1922 i po zamachu majowym do śmierci 12 maja 1935 r.

nie: „Łączenie śmierci Koryzmy ze sprawą generała Zagórskiego - a mianowicie, że Koryzma brał udział w zamordowaniu Zagórskiego lub był tylko świadkiem, więc należało go uciszyć - nie wyjaśnia kwestii podstawowej: dlaczego z likwidacją Koryzmy czekano aż 16 miesięcy?

Dlaczego też, zamiast załatwić sprawę po cichu, co w przypadku osoby tak mało znaczącej było łatwe, dokonano zabójstwa w czasie, gdy Koryzma pełnił służbę w parku belwederskim?".

Pytanie zasadne i skłaniające do wniosku, że żandarma Franciszka Koryzmę łączyło z gen. Włodzimierzem Zagórskim tylko jedno - tajemnicza śmierć. Pewnie dlatego ten polityczny trop śledztwa dość szybko porzucono i zajęto się Kossowskim. Ale i tu pojawiły się trudności.

Znalezione podczas sekcji zwłok w ciele ofiary pociski nie pasowały do rewolweru Smith & Wesson znalezionego przy Kossowskim, do jego stóp nie pasowały także odciski znalezione na miejscu zbrodni, wobec czego został zwolniony z aresztu. Dochodzenie przekazano następnie wojskowemu sądowi okręgowemu i objęto klauzulą tajności, co tylko zwiększyło ilość teorii publikowanych przez prasę, która o oczyszczeniu Kossowskiego z zarzutów nie została poinformowana. Ten, uznany przez prasę za wroga publicznego, wkrótce wyjechał, a właściwie uciekł z kraju. O jego dalszych losach nic nie wiadomo.

Pojawia się Sieczko

Można sobie wyobrazić zarówno presję ówczesnej opinii publicznej, jak i grząski grunt, po którym błądzili śledczy. Zewsząd bowiem czyhały pułapki.

Weźmy taki przykład. Felicjan Sławoj-Składkowski we wspomnieniach upierał się przy znanej nam już hipotezie Jędrzejewicza, że śmierć żandarma była efektem rywalizacji między policją a żandarmerią o to, która ze służb powinna zajmować się ochroną Piłsudskiego, zwłaszcza że dość sporą grupę mieli stanowić w policji dawni bojowcy PPS.

Śledztwo w sprawie śmierci żandarma przeciągało się, być może ze względu - jak sugerowali wojskowi z otoczenia marszałka - na obstrukcję samego urzędu śledczego. W jego toku pojawiła się kolejna zadziwiająca postać - Franciszek Sieczko.

Okazało się, że ów były gangster, oskarżany o dokonywanie wymuszeń i rozbojów, a jednocześnie współpracownik Urzędu Śledczego (był protegowanym Wacława Sucheckiego), też odegrał swoją rolę w wydarzeniach belwederskich. Jego nazwisko zaczęło być wielokrotnie odnotowywane w kronikach policyjnych. I chociaż powszechnie niewiązane ze sprawą Belwederu, to nadal szokujące stopniem przewin i bezkarności.

„O wczesnym życiu Franciszka Sieczki - pisze Kamil Suchański - wiadomo było niewiele. Jako 15-latek wyjechał do Ameryki, gdzie »wsławił się« napadem na kasjera jednej z fabryk w Filadelfii. Zabił za 8 tys. dolarów, po czym zbiegł do Kanady. Miał szczęście - był rok 1916, a zawierucha wojenna pozwoliła mu powrócić do Polski, gdzie szybko zaaklimatyzował się w środowisku robotników i tragarzy. Wstąpił też do PPS, gdzie trafił pod skrzydła Józefa Łokietka - komendanta bojówek partyjnych. Ujawnił się u jego boku jako zagorzały prześladowca komunistów - podczas wiecu pierwszomajowego w 1926 r. ostrzelał manifestujący tłum. Podobnie było w innych przypadkach - »po godzinach« Sieczko zajmował się krwawymi napadami i wymuszeniami. Z jego rąk miał zginąć m.in. Lucjan Groszyński, ślusarz z ul. Okopowej".

„Sieczko otwarcie stał się agentem policji politycznej i paradował po ulicach Warszawy w aucie pana komisarza Suchenka" - komentowała karierę zbira socjalistyczna „Pobudka" w 1929 r. Ale czy to on rzeczywiście był sprawcą zamachu? Według danych Urzędu Śledczego tuż po morderstwie Koryzmy Sieczko otrzymał urlop okolicznościowy. Indagowana w tej sprawie przyjaciółka Sieczki oświadczyła, że nie widziała go od 5 grudnia, a ten wtedy twierdził, że nigdzie się nie wybiera.

PREMIER KAZIMIERZ BARTEL NADAŁ KORYZMIE SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI „ZA OFIARNE I Z POŚWIĘCENIEM ŻYCIA SPEŁNIENIE OBOWIĄZKU SŁUŻBOWEGO"

Sieczko rzekomo powrócił po trzech dniach z ustalonym alibi - niestety, szczegóły jego zeznań nie są znane, podobnie jak dalszy przebieg tego śledztwa. Wiadomo jedynie, że podejrzany wyszedł ze sprawy bez szwanku. Został co prawda odwołany ze służby, ale już 10 grudnia otworzył - co brzmi dość groteskowo - własną knajpę w śródmieściu Warszawy.

Tu kolejna dygresja: w 1929 r. Suchenek-Suchecki został aresztowany w związku z aferą szpiegowską, a kilka miesięcy później Sieczko został zastrzelony przez - jak się spekulowało - jednego z sanacyjnych oficerów. Sprawa nigdy nie została wyjaśniona.

Czy Piłsudski strzelił?

Kossowski, Sieczko, legioniści marszałka, dawni bojowcy PPS, wreszcie policjanci - po upływie wieku wciąż nie wiadomo, kto strzelał do Koryzmy. Wygląda na to, że nikomu nie zależało na wyjaśnieniu zagadki. No i pozostaje sam Piłsudski, który w całej tej sprawie zachowywał się niezwykle powściągliwie, wręcz dziwnie.

„Marszałek spędzał bezsenne noce, wypijając ogromne ilości mocnej herbaty i wypalając mnóstwo papierosów; zmęczony przechadzał się wówczas po pokojach Belwederu. (...) Pewnej nocy, wchodząc do nieoświetlonego salonu, miał zauważyć zarysowaną na tle firanki przy drzwiach na balkon sylwetkę ludzką. Mógł przypuszczać, że ktoś skrada się do pałacu" - pisał Marian Romeyko w książce „Przed i po maju".

Co było dalej? Czy Piłsudski strzelił? „Faktem jest, że Belwederu strzegła sieć posterunków żandarmerii, a marszałek nie lubił osobistej ochrony. Codziennie z Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych wracał do Belwederu spacerkiem, samotnie, bez adiutanta. Ewentualna obstawa podążała ok. 50 metrów za nim, zachowując dyskrecję. Podobnie było z wartownikami. Musieli chronić budynek, nie zwracając uwagi Piłsudskiego. Ten mógł nie wiedzieć o bliskiej obecności żandarma i uznać go za intruza. A co z narzędziem zbrodni?" - pyta w swym tekście Suchański.

Bronią, z której rzekomo strzelał Piłsudski, był pistolet browning. Marszałek miał w zwyczaju trzymać go przy sobie. „Niedaleko Komendanta na pliku papierów leży jako przycisk duży, czarny, oksydowany pistolet browning" - kilkakrotnie notował w raportach służbowych ówczesny minister spraw wewnętrznych Felicjan Sławoj-Składkowski.

Dlaczego jednak marszałek miałby nosić broń w czasie nocnych przechadzek? Czy bał się o własne życie? Jego rozchwianie emocjonalne i poczucie zagrożenia sugerowała część wypowiedzi prasowych.

„Otaczano mnie płatnymi szpiegami, przekupywano pieniędzmi i awansami każdego, kto mnie, byłego Naczelnika Państwa, zdradzał, szukano - jak to śmiem twierdzić - mej śmierci" - mówił Piłsudski w wywiadzie dla „Kuriera Porannego" 15 maja 1926 roku.

Z tą pełną emocji i nieskrywanego żalu wypowiedzią kontrastuje inna, udzielona tuż po incydencie. „Tej nieszczęśliwej nocy spałem tak twardo, że żadnych strzałów nie słyszałem" - przyznał marszałek dla „Ikaca".

Winie marszałka zaprzecza także zdjęcie prezentujące zwłoki Koryzmy. Widać na nim ofiarę leżącą w alejce parkowej, 30-40 metrów od Belwederu. Nie było szans, aby zabił go strzał oddany z któregoś z pomieszczeń pałacowych. Podobnie jak nie ma szans, aby zabójstwo dokonane na Koryzmie kiedykolwiek miało być wyjaśnione.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL DOLNOŚLĄSKI

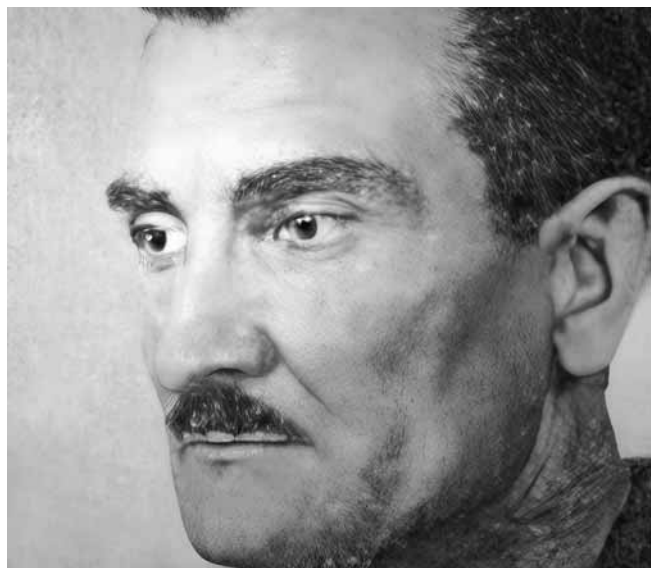

„W czasie procesu Baczyński bronił własnego życia, i to za wszelką cenę" – donosił dziennik „Słowo Polskie"

Ten, co zabił we Wrocławiu przynajmniej cztery osoby

Ale zaczął od Bytomia - tam w 1946 roku zginęła jego pierwsza ofiara. Kolejne osoby zabił już we Wrocławiu. Gdy go złapano, śledczy byli mocno zdziwieni jego tłumaczeniami.

Ofiara nazywała się Anna S. i mieszkała w jednej z podwrocławskich wsi. Kilka dni przed zabójstwem znajomy okradł jej mieszkanie. Anna S. przyjechała do Bytomia, aby go odnaleźć. Gdy zbadano jej zwłoki, okazało się, że została zastrzelona.

Nocne strzały

Kolejna ofiara - Wrocławianin Chaim N. - został zastrzelony z ukrycia w 1956 roku. Nie stwierdzono rabunku, zginął jedynie zegarek. Śledczy uznali, że Chaim N. padł ofiarą starannie zaplanowanego zamachu.

Kilka tygodni później inż. Józef S. wrócił z żoną taksówką do swojej willi pod miastem. Kilka minut później został zastrzelony w garażu. Jedynym świadkiem zabójstwa był pięcioletni syn zamordowanego, lecz nie zapamiętał sprawcy. Znaleziono dwie łuski kal. 9 mm, a na podstawie badań nabojów stwierdzono, że broń, z której strzelano, została użyta do zabójstwa Anny S. Ustalono także, że oprawka pochodziła od zegarka należącego do Chaima N.

Trzy miesiące później ten sam sprawca próbował bezskutecznie zabić dr. H. Strzelano z poddasza kamienicy położonej naprzeciwko. W pokoju znaleziono pocisk kal. 5,6 mm. Broni o tym kalibrze użyto przy zabójstwie przy ul. Św. Antoniego.

Kolejną ofiarą był Józef W. - administrator Wytwórni Filmów Fabularnych. Atak miał miejsce tuż przed Wielkanocą 1957 roku. Ok. godz. 22 pocisk trafił go przez okno prosto w serce. Eksperci wojskowi uznali, że zabójcą musiał być wyborowy strzelec.

Jako mściciel

O ujęciu zabójcy zadecydował przypadek. W nocy z 29 na 30 kwietnia 1958 r. patrol MO zatrzymał na ul. Norwida mężczyznę, przy którym znaleziono pistolet. Mężczyzną okazał się Władysław Baczyński. W jego mieszkania znaleziono m.in. zegarek bez szkiełka, lufę do sztucera, przyrządy optyczne, drabinkę sznurkową, ponadto klucze, wytrychy oraz materiały wybuchowe. Baczyński był z zawodu kierowcą. Miał żonę i troje dzieci, ale jego rodzina cierpiała niedostatek, ponieważ żyli jedynie ze skromnej renty inwalidzkiej.

Proces Władysława Baczyńskiego odbywał się przed Sądem Wojewódzkim we Wrocławiu. W trakcie rozpraw oskarżony tłumaczył, że czuł niechęć do ludzi, którzy mieli skłonności do krzywdzenia innych. Dlatego zabił Chaima N., Józefa S. i Józefa W. Anna S. zginęła, ponieważ w przekonaniu Baczyńskiego podczas wojny współpracowała z Niemcami.

Proces Baczyńskiego zakończył się wyrokiem skazującym na karę śmierci. Wyrok wykonano w dniu 17 maja 1960 roku. Na kanwie zabójstw Władysława Baczyńskiego nakręcono w 1979 roku „Wściekłego" - film kryminalny w reż. Romana Załuskiego.

opr. stanmajer

eprasa.pl 25181ab877

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**
Przez internet: **ibo.polskapress.pl**
W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,
m.sliwinska@polskapress.pl
tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI
- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię
- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE
- AGD
- RTV
- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe
- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA
- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria
- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES
- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA
- szkoły
- kursy/szkolenia
- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA
- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE
- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia
- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI
- agd rtv foto
- budowlano-remontowe
- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA
- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA
- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

RÓŻNE

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA
- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE
- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- płody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

USŁUGI KAMIENIARSKIE

USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

MIESZKANIA - WYNAJMĘ

Wynajmę mieszkanie ul.Liściasta tel.724730517

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA budowlana

Zaprasza do współpracy firmy podwykonawcze oraz całe brygady

Zatrudni pracowników na stanowisko:

Pracownik ogólnobudowlany - dociepleniowiec

Pomocnik pracownika ogólnobudowlanego (bez doświadczenia)

Miejsce pracy: Łódź

Dodatkowe informacje

· Tel: 504 701 232 oraz 42 206 88 03

ZATRUDNIMY Panią na zmywak do Restauracji Manekin w Centrum Łodzi. Prosimy dzwonić pod nr, 570-842-259

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOSKUP - każdą markę. Najlepsze ceny!! Zadzwoń i Sprawdź!!!, 503-747-835

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DEKARSTWO, termozgrzewalna - tanio, solidnie, 667-191-588

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 516-065-033

INSTALACYJNE

Hydraulik i czyszczenie kanalizacji, 511-333-094

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

AUTOREKLAMA

strona zdrowia
Czytaj dla zdrowia
stronazdrowia.pl

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia
z domu.

ibo.polskapress.pl

eprasa.pl 25181ab877

Rok temu straciłem prawo jazdy. Przekroczyłem punkty i musiałem robić jeszcze raz egzamin

Marcin Hakiel w TTV Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Weronika Rosati poobijała drogie auto
Aktorka natknęła się na paparazziego podczas załatwiania sprawunków w centrum Warszawy. Rosati ubrana była w skórzaną kurtkę i błękitne jeansy oraz niosła plecak Louis Vuitton za 7,5 tysiąca. Celebrytka przyjechała na zakupy Audi za 300 tys. zł. Co ciekawe, auto nosiło ślady stłuczki, było poobijane i miało uszkodzony zderzak.

Iga Świątek na czarno i na biało
Tenisistka zameldowała się na turnieju WTA 500 w Stuttgarcie. Podczas VIP Night dla uczestniczek zaprezentowała się w eleganckiej stylizacji. Miała czarny top z efektownymi siateczkowymi wycięciami na ramieniu i brzuchu oraz dopasowane do niego spodnie typu „baggy". Strój uzupełniały... białe tenisówki.

Iza Miko spodziewała się pożegnania
W ostatnim odcinku „Tańca z gwiazdami" aktorka pożegnała się z programem. Miała wysokie noty, ale telewidzowie zdecydowali, że nie chcą jej już dłużej oglądać. W rozmowie z Pudelkiem Miko powiedziała, że zrobiła wszystko, aby wypaść jak najlepiej. Dziennikarz zasugerował, że odpadła, bo nie ma dużych zasięgów w mediach społecznościowych. – Spodziewałam się tego, ponieważ w tym świecie nie istnieję. Jestem artystką i aktorką przede wszystkim – stwierdziła.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Lot
Stopklatka, 20:00
Kapitan linii lotniczych William „Whip" Whitaker jest uzależniony od alkoholu. Złe samopoczucie niweluje też kokainą i aspiryną, Pewnego dnia, po nocy w towarzystwie stewardesy, maszyna, którą steruje William, ma awarię. Whipowi cudem udaje się wylądować. Zostaje okrzyknięty bohaterem. Komisja bada przyczyny wypadku.

Zostańmy przyjaciółmi
TVN 7, 21:00
Podczas jednej ze służbowych podróży samolot Chrisa Brandera ma awarię i ląduje w jego rodzinnym mieście. Od czasu jego ostatniej wizyty minęło 10 lat. Mężczyzna spotyka dawną miłość – Jamie.

Zakonnica w przebraniu 2
TV Puls, 21:55
Deloris (Whoopi Goldberg) zgadza się pomóc swoim zakonnym przyjaciółkom i znów wkłada habit. Zostaje nauczycielką wyjątkowo trudnej młodzieży. Zgłasza uczniów do konkursu chórów, by ocalić ich szkołę przed zamknięciem.

Pod okrutnym niebem
TVP Dokument, 22:15
Dokument - dziennikarskie śledztwo, które ukazuje realia życia i warunki, z jakimi borykają się mieszkańcy Ukrainy. W pierwszych scenach filmu pokazany jest atak Rosjan na blok mieszkalny w styczniu 2023 roku, w którym zginęło 47 osób, w tym sześcioro dzieci.

KRZYŻÓWKA NR 58

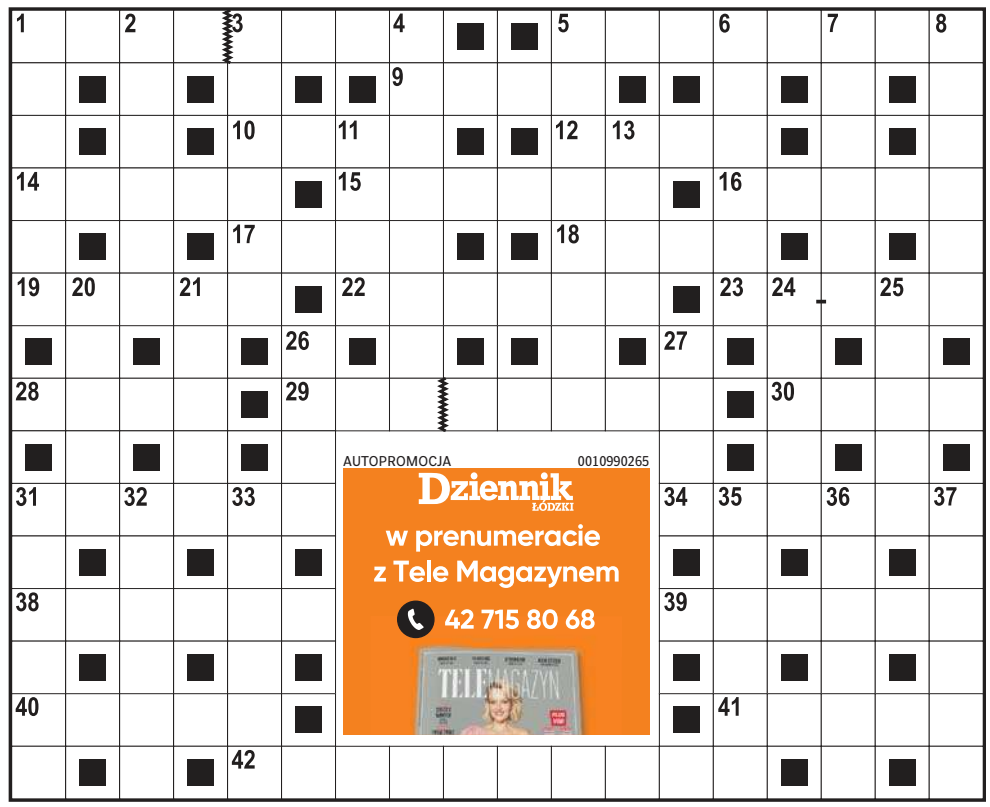

Poziomo:
1) … Mazowiecki, miasto przy ujściu Narwi do Wisły,
5) rdzenny mieszkaniec Australii,
9) główny składnik powietrza,
10) podanie piłki w siatkówce,
12) polecony lub żelazny,
14) obraz na ekranie telewizora,
15) wyznaje skrajne poglądy polityczne,
16) płynna masa skalna,
17) czasem brane za pas,
18) pole obsiane zbożem,
19) „Ostatni …", film z rolą Bruce'a Willisa,
22) żywe stworzenie, organizm,
23) lek rozkurczowy zmniejszający ból,
28) obniżają wartość drewna,
29) włoski święty, współzałożyciel zakonu salezjanek,
30) powolny chód konia,
31) film science fiction rodzeństwa Wachowskich,
34) wiekowa, zużyta miotła,
38) dzieło Fidiasza lub Rodina,
39) bardzo drobny deszcz,
40) państwo w Azji Wschodniej,
41) domena prestidigatora,
42) zdarzenie o tragicznych skutkach.

Pionowo:
1) zbyt łatwo wpada w gniew,
2) pęk słomy związany powrósłem,
3) zrzut wojska na tyłach wroga,
4) Nel …, bohaterka „W pustyni i w puszczy",
5) czwarty z serii amerykańskich wahadłowców,
6) starszy flisak, szef spławu,
7) święta rzeka hinduizmu,
8) stan w USA z Las Vegas,
11) usuwanie chłopów z ziemi,
13) postać z dramatu „Wesele",
20) samica ssaka z łopatami,
21) „… w operze", musical Andrew Lloyda Webbera,
24) drzewo podmokłych terenów,
25) czuły punkt Achillesa,
26) piłkarski klub z Amsterdamu,
27) pobory dla najemnego żołnierza,
31) „Hrabina …", operetka Imre Kalmana,
32) niemiecki port nad Mozelą,
33) tytuł baśni Andersena,
35) okrągłe okno charakterystyczne dla gotyku,
36) sąsiad Kargula z komedii „Sami swoi",
37) ceniony, uznany artysta.

ROZWIĄZANIE NR 57

O	■	T	■	■	K	A	T	E	D	R	A	■	I	■	Ś	■	Ż
S	Y	R	E	N	A	■	Ę	■	U	■	L	O	D	Ó	W	K	A
E	■	A	■	■	N	E	G	A	C	J	A	■	O	■	I	■	G
S	U	B	A	R	U	■	I	■	H	■	B	A	L	E	T	K	I
E	■	K	■	Y	■	A	M	F	O	R	A	■	■	N	■	■	E
K	L	A	D	N	O	■	R	■	V	■	M	E	C	Z	B	O	L
■	I	■	■	N	■	R	Ó	W	N	I	A	■	■	Y	■	P	■
A	B	C	H	A	Z	■	Z	■	Y	■	■	K	O	M	P	O	T
■	I	■	U	■	J							■	L	■	■	L	■
K	A	S	Z	T	A							W	E	R	S	E	T
A	■	■	A	■	W							■	U	■	E	■	A
C	I	A	R	K	I							S	M	A	L	E	C
Z	■	F	■	■	Ś							O	■	■	E	■	Z
O	K	R	Z	Y	K							D	Y	M	N	I	K
R	■	O	■	■	O	J	C	Z	Y	Z	N	A	■	■	E	■	A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja działaniu i szybkim decyzjom. Horoskop dzienny radzi uważać jednak na impulsywność i słowa, które mogą zranić.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojna energia pozwoli Ci skupić się na finansach. Horoskop na dziś mówi, że przed Tobą dobry moment na planowanie.

Baran (21.03 - 19.04)
Komunikacja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że nowe informacje mogą zmienić Twoje plany na lepsze.

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje mogą być intensywne, ale dadzą Ci ważne wskazówki. Horoskop dzienny podpowiada, by zadbać o relacje i własny spokój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę innych. Horoskop na dziś sugeruje, by wykorzystać to w pracy, ale nie dominować nad bliskimi.

Rak (22.06 - 22.07)
Dzień sprzyja porządkom. Horoskop dzienny na czwartek to wskazówka, by skupić się na detalach, które przyniosą długofalowe korzyści.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia w relacjach jest możliwa, jeśli postawisz na szczerość. Horoskop dzienny radzi unikać odkładania decyzji na później.

Panna (23.08 - 22.09)
Twoja intuicja będzie wyjątkowo silna. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać jej w ważnych sprawach osobistych oraz zawodowych.

Waga (23.09 - 22.10)
Poczujesz potrzebę przygody lub zmiany. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że nawet mały krok może przynieść dużo satysfakcji.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Skoncentruj się na obowiązkach, ale znajdź też czas na odpoczynek. Horoskop dzienny zapowiada, że równowaga będzie kluczowa.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Twoje pomysły mogą zaskoczyć innych. Horoskop na dziś stanowczo radzi nie bać się ich realizować, nawet jeśli są nietypowe.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Dzień sprzyja refleksji i kreatywności. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że sztuka lub muzyka mogą pomóc Ci wyrazić emocje.

Dziennik ŁÓDZKI
www.dzienniklodzki.pl

Redaktor naczelny **Marek Krzciuk**
Prezes Makroregionu **Aneta Sarga-Burtan**
Dyrektor sprzedaży makroregionu **Anna Gałuszka** tel. 502 49 92 57
Marketing **Paweł Biernacki**
Patronaty: **patronaty.lodzkie@polskapress.pl**

Redakcja ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź,
tel. 42 66 59 300,
dziennik@dziennik.lodz.pl
Druk Drukarnia ZPR Media S.A.,
04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 20 14 4 00, fax: 22 20 14 4 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dzienniklodzki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 25181ab877

Skra Bełchatów przegrała w Olsztynie z Indykpolem

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

SIATKÓWKA. **Skra Bełchatów przegrała w Olsztynie z Indykpolem AZS pierwszy mecz o piąte miejsce w Plus Lidze 2:3. Drugi pojedynek w piątek (17 kwietnia) w hali Energia.**

Pierwsza partia od początku toczyła się po myśli gospodarzy, którzy wygrali do 18. W drugiej partii po wyrównanym początku zarysowała się przewaga gości, którzy prowadzili 15:11. Olsztynianie doprowadzili do remisu (18:18), ale ostatecznie Skra triumfowała do 23. Olsztynianie rozpoczęli trzeciego seta od prowadzenia 6:2, ale Skra zniwelowała i straty i przejęli inicjatywę. Zespół trenera Krzysztofa Stelmacha wypracował sobie trzypunktową przewagę i nie dał sobie wydrzeć zwycięstwa.Gospodarze zdominowali czwartą partię wygrywając do 18.W tie-breaku było już 14:14, a ostatecznie gospodarze wygrali do 16 i cały mecz 3:2. MVP został Johannes Tille.

Indykpol AZS Olsztyn - PGE GiEK Skra Bełchatów 3-2 (25:18, 23:25, 22:25, 25:18, 18:16)

FOT. PAWEŁ PIOTROWSKI/PLUS LIGA

Siatkarze Skry Bełchatów dalej od europejskich pucharów - przegrali bowiem pierwszy mecz z Indykpolem Olsztyn

Koniec ery Roberta Grafa w ŁKS Łódź! Teraz czas na Hajduka Split

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. **Robert Graf odchodzi z ŁKS Łódź i przenosi się do chorwackiego Hajduku Split. Obowiązki związane z funkcjonowaniem pionu sportowego przejmie Radosław Mozyrko.**

Robert Graf dołączył do ŁKS dwa lata temu, obejmując funkcję szefa pionu sportowego. Opowiadał między innymi z funkcjonowanie pierwszej drużyny oraz szeroko rozumianą strukturą sportową klubu z Alei Unii 2. W najbliższym okresie zadania te będzie realizował Radosław Mozyrko, dyrektor sportowy ŁKS.

- To był dla mnie niezwykle ważny etap - pełen wyzwań, organicznej pracy, nowych doświadczeń, często bolesnych, ale też wielu pięknych chwil, które na długo pozostaną w mojej pamięci - mówi Robert Graf. - Odchodzę z poczuciem wdzięczności i szacunku do wszystkich, których tu spotkałem. Jednocześnie głęboko wierzę, że ten sezon zakończy się szczęśliwie dla kibiców oraz całej społeczności ŁKS.

Dodajmy, że Hajduk Split jest wiceliderem ekstraklasy w Chorwacji - ma 59 punktów, o 10 mniej od liderującego Dinama Zagrzeb. ©℗

FOT. ŁKS ŁÓDŹ

Po około dwóch latach wiceprezes ŁKS Łódź Robert Graf kończy przygodę z klubem z Alei Unii 2 i przenosi się do wicelidera ekstraklasy Chorwacji Hajduka Split

I LIGA

Plan 29. kolejki. Piątek (17 kwietnia): Stal Rzeszów - Polonia Warszawa (godz. 20.30, wynik meczu pierwszej rundy 3:2), Chrobry Głogów - Stal Mielec (18, 2:1). **Sobota (18 kwietnia):** GKS Tychy - ŁKS Łódź (19.30, 1:3), Puszcza Niepołomice - Polonia Bytom (19.30, 1:1), Śląsk Wrocław - Znicz Pruszków (13, 1:2), Wieczysta Kraków - Odra Opole (19.30, 0:2). **Niedziela (19 kwietnia):** Pogoń Grodzisk Mazowiecki - Pogoń Siedlce (17, 2:1), Ruch Chorzów - Wisła Kraków (14.30, 0:3). **Poniedziałek (20 kwietnia):** Miedź Legnica - Górnik Łęczna (18, 0:2).

Kutnowska Amatorska Liga Halowa Piłki Nożnej na mecie - mistrzem Stars Team

Jerzy Papiewski
redakcja@dziennik.lodz.pl

HALOWA PIŁKA NOŻNA. **W hali sportowej SP nr 1 im. Tadeusza Kościuszki w Kutnie zakończyły się trwające blisko pół roku mistrzostwa Kutnowskiej Amatorskiej Halowej Ligi Piłki Nożnej I i II ligi.**

Rywalizowało 29 drużyn z Ziemi Kutnowskiej i Ziemi Łęczyckiej. Są one organizowane od 2004 roku, od kiedy powstał Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Mieście Róż. Rozpoczął je dyrektor Paweł Ślęzak, kontynuowała Agnieszka Jaroszczak, a od dwóch lat szefem sztabu organizacyjnego jest dyrektor Jarosław Szałamacha. Komisarzem zawodów byli: Andrzej Królak, ŚP. Zbigniew Baran oraz Mirosław Krzymiński. Od lat służbę medyczną pełni niestrudzona dla sportu Lucyna Urbańczyk, a ja mam wielką przyjemność od początku pełnić - z mikrofonem - służbę komentatorsko - spikersko - informacyjną. W tym roku MVP I ligi został Łukasz Szczygielski (team Jurny Buhaj), najlepszym bramkarzem Mikołaj Solarski (SKR Witonia), a strzelcem Jan Peda (Stars Team) - 30 goli. Do najlepszej „5" wybrano: Mikołaja Solarskiego, Łukasza Szczygielskiego, Jana Pedę, Mariusza Jaśkiewicza (Old Boys Mika) i Rabaha (Boruta Łęczyca).

FOT. ARTUR ANDZIAK

Radość zawodników zespołu Rosołek Futsal z powodu awansu do I ligi Kutnowskiej Amatorskiej Ligi Halowej

Mistrzem I ligi została drużyna Stars Team, która wyprzedziła Oldboys Mika, SKR Witonia, Jurnym Buhajem, Władcami Północy, Śródmieściem, Expom Krośniewicami, Young Booys, Vivą Prosto i 1,5 L?G.Dwie ostatnie ekipy spadły do II ligi. MVP II ligi został Stanisław Florczak (Rosołek Futsal), bramkarzem - Maciej Jankowski (MKS Żychlin), a strzelcem - Michał Janakowski (Oldboys Kutnotrans) - 35 bramek. Najlepszą „5" stanowili Maciej Janowski, Stanisław Florczak, Michał Janakowski, Antoni Anyszka (AKS Delta) i Molina Jaby (Folga). Końcowa kolejność: MKS Żychlin, Rosołek Futsal, AKS Delta, Folga, Oldboys Kutnotrans, STS Sławoszew, WKS 37 PP Kutno, ZHL Żychlin, Fair Play, Walkower, Animex K-2, GKS Byszew, KAM-BRUK Team, Dąbrowszczak Polsad, GTA. Dwa pierwsze zespoły awansowały do I ligi. Uroczystość wręczenia pamiątkowych pucharów, statuetek, medali i dyplomów poprzedził turniej piłkarski, w którym grały reprezentacje I i II ligi oraz mistrzowie - Stars Team i Rosołek Futsal. Mecze sędziowali: Krzysztof Walczak i Kacper Krupski. Nagrody, podczas tej fantastycznej i świetnie zorganizowanej imprezy, wręczali: wiceprezydent Kutna Zbigniew Wdowiak, przewodniczący Rady Miasta Kutna Paweł Markiewicz, dyrektor MOSiR-u Jarosław Szałamacha. Było radośnie i integracyjnie, a dyrektor Szałamacha tak podsumował KAHLPN: - Jestem ogromnie zadowolony, że ten turniej ligowy cieszy się od lat dużym zainteresowaniem wszystkich: i piłkarzy, i kibiców. Gdy widziałem zawodników walczących ambitnie o piłkę, rozradowanych kibiców tworzących super atmosferę, to z miejsca nabrałem dodatkowego impulsu do dalszej twórczej pracy na rzecz społeczeństwa... i to w różnym wieku. Zakończenie Kutnowskiej Amatorskiej Ligi Siatkówki 26 kwietnia w SP nr 6 od godz. 9.

Juniorzy z Łodzi bez zwycięstwa

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. **Żadnej z łódzkich drużyn nie udało się wygrać meczu w 23. kolejce grupy wschodniej Centralnej Ligi Juniorów U 17.**

AKS SMS zremisował z ostatnią w tabeli Wisłą Płock 2:2, w Widzew w Rzeszowie z Resovią 1:1. ŁKS uległ w Białej Podlaskiej tamtejszemu Podlasiu aż 0:3.

CENTRALNA LIGA JUNIORÓW

Wyniki pozostałych meczów 23. kolejki: Stomil Olsztyn - Korona Kielce 2:2, Hutnik Kraków - Legia Warszawa 0:9, Wisła Kraków - Stal Rzeszów 1:1, Escola Varsovia Warszawa - Talent Warszawa 1:0, Polonia Warszawa - Jagiellonia Białystok 5:2. W sobotę (18 kwietnia) ŁKS gra w Warszawie z Polonią (15), natomiast AKS SMS w Kielcach z Koroną (12.30),. Widzew podejmuje Hutnika Kraków (12.30). Mecz rozegrany zostanie na boisku Łodzianki.

Liderem klasyfikacji skutecznych jest Danił Pyłypczuk (Legia) - 25 goli.

1. Legia Warszawa	23	61	92-19
2. Jagiellonia Białystok	23	42	59-47
3. Wisła Kraków	23	42	41-27
4. Widzew Łódź	23	40	54-42
5. AKS SMS Łódź	23	39	40-31
6. Polonia Warszawa	23	38	55-38
7. Stal Rzeszów	23	37	49-39
8. Escola Varsovia	23	37	38-37
9. Korona Kielce	23	32	45-41
10. Stomil Olsztyn	23	25	36-40
11. ŁKS Łódź	23	24	38-54
12. Talent Warszawa	23	22	34-48
13. Hutnik Kraków	23	19	28-62
14. Podlasie Biała Podlaska	23	18	36-70
15. Resovia	23	18	22-47
16. Wisła Płock	23	15	21-46

FOT. AKS SMS ŁÓDŹ

Juniorska drużyna AKS SMS Łódź (czarne stroje) zremisowała niespodziewanie na swoim boisku przy ulicy Milionowej 12 z Wisłą Płock (niebieskie) 2:2

eprasa.pl 25181ab877

Żołnierze NATO walczą w Łodzi z drużyną Marcina Gortata

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Drużyna złożona z żołnierzy sił powietrznych NATO będzie rywalem zespołu Marcina Gortata, do którego były koszykarz klubów NBA ponownie zaprosił sportowców i celebrytów.

FOT. PAP/MARIAN ZUBRZYCKI

Prezydent Łodzi Hanna Zdanowska, wiceminister Cezary Tomczyk i Marcin Gortat

Kolejna odsłona imprezy promującej koszykówkę i Wojsko Polskie odbędzie się 13 czerwca w łódzkiej Atlas Arenie.

Koszykarskie starcia zaproszonych przez byłego zawodnika klubów NBA gwiazd filmu, muzyki i sportu z żołnierzami Wojska Polskiego stały się już tradycją wielkiego finału obozów dla najmłodszych adeptów basketu, organizowanych od ponad 15 lat przez Gortata w całej Polsce. Do tej pory rozegrano 10 meczów, z których dochód przeznaczany jest na cele charytatywne.

W tym roku miejsce drużyny Wojska Polskiego zajmie NATO Team Air Force. Zmiana ta związana jest z obchodami 25-lecia wstąpienia Polski do NATO. Wśród rywali ekipy Gortata będą żołnierze sił powietrznych z różnych krajów, na co dzień stacjonujących w Polsce.

- W tej konfrontacji będę po stronie żołnierzy Wojska Polskiego, którzy w ramach zespołu sił powietrznych NATO będą rywalizować z drużyną Marcina, a wiemy, że nie jest to proste. Liczę na naszych lotników, bo oni zazwyczaj latają bardzo wysoko. Przed nami wielka impreza, która łączy wszystkich z uwagi na zaufanie do Wojska Polskiego - powiedział na wtorkowej konferencji prasowej w Łodzi wiceminister obrony Cezary Tomczyk.

Mecz zostanie rozegrany w łódzkiej hali Atlas Arena 13 czerwca o godz. 17. Tradycyjnie już poprzedzi go parada z udziałem żołnierzy oraz gwiazd show-biznesu i sportu na ul. Piotrkowskiej. Przed halą będzie można oglądać sprzęt wojskowy, w tym amerykańskie śmigłowce Apache i Black Hawk.

Gortat poinformował, że w trakcie wydarzenia uhonorowane zostaną rodziny tragicznie zmarłych polskich pilotów - mjr pil. Macieja „Slaba" Krakowiana oraz mjr pil. Roberta „Killera" Jeła.

- Z gwiazd, które pojawią się w Atlas Arenie w moim zespole, możemy ogłosić już siatkarza Tomasza Fornala, rapera Bedoesa i zawodnika mieszanych sztuk walki Piotra Kuberskiego. W porównaniu do meczu z ubiegłego roku pół składu zostanie zmienione. Robimy tak co roku, żeby kibice mogli oglądać na boisku nowe twarze - dodał były koszykarz NBA i ŁKS.

Obecna na konferencji prezydent Łodzi Hanna Zdanowska przyznała, że będzie kibicować obu drużynom.

- Sercem będę przy żołnierzach, ale też przy Marcinie, który od wielu lat jest ambasadorem naszego miasta. Organizuje tu wydarzenia promujące nie tylko sport i dobrą zabawę, ale przede wszystkim ważne z punktu widzenia obecnych czasów, budowania zaufania do Wojska Polskiego i patriotyzmu - zaznaczyła.

Przed rokiem drużyna gwiazd Gortata pokonała przed łódzką publicznością stacjonujących w Polsce żołnierzy NATO 67:64. ©℗

Bilety do kadry dla Harasuto Karate Łódź

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

W Grodzisku Mazowieckim odbyły się Międzywojewódzkie Mistrzostwa Młodzika w karate WKF.

To rywalizacja stanowiąca pierwszy turniej dla zawodników w wieku 12-13 lat, w których prowadzona jest klasyfikacja sportu młodzieżowego z punktami do Ministerstwa Sportu.

Organizatorem tych prestiżowych zawodów było Ministerstwo Sportu, Polska Unia Karate oraz klub UKS Budo - informuje prezes KK Harasuto Janusz Harast.

Z wielką dumą informujemy o doskonałych wynikach szkoleniowych klubu Harasuto Karate Łódź, który wywalczył aż cztery miejsca w finałach!

Serdeczne gratulacje dla wszystkich zawodników i trenerów za ich ciężką pracę i zaangażowanie!

Medale zdobyli: Złoty medal: Natalia Tarka w kategorii - 52 kg

Srebrne medale: Jan Urbańczyk w kategorii +55 kg, Miłosz Pilarczyk w kategorii - 40 kg, Mateusz Rubnikowicz w kategorii - 50 kg

Brązowy medal: Joanna Bartuzel w kategorii - 42 kg

Inni zawodnicy, mimo że nie stanęli na podium, zajęli też wysokie punktowane miejsca: Justyna Chmielewska w kategorii +52 kg - 5. miejsce, Mikołaj Salamon w kategorii - 40 kg - 5. miejsce

FOT. KK HARASUTO ŁÓDŹ

Złota medalistka Natalia Tarka, trenerka Kinga Harast i prezes klubu Janusz Harast

W czasie dekoracji wszystkich kategorii medaliści indywidualni kata i kumite otrzymali bilety na majową konsultację kadry Polski od trenerów kadry Kingi Harast i Witolda Wojciechowskiego.

Na stronie klubu czytamy: Przed nami intensywny czas. Wchodzimy w okres pełen wyzwań, rywalizacji i rozwoju - zarówno na arenie krajowej, jak i międzynarodowej. Czekają nas starty w zawodach najwyższej rangi, zgrupowania oraz bezcenna wymiana doświadczeń z zawodnikami z całego świata. To właśnie tam buduje się poziom, charakter i mentalność zwycięzców.

To będzie czas konfrontacji z najlepszymi, zdobywania doświadczenia i budowania formy na najwyższym poziomie.

A po uzyskaniu odpowiedniej formy przyjdzie czas na kolejne sukcesy karateków. ©℗

Rodzinny sukces na torze curlingowym w Łodzi. Złoto POS Łódź Frynia

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Familijny sukces! Team POS Frynia zdobył złoty medal mistrzostw Polski mikstów w curlingu, rozegranych w Łodzi. W finale turnieju Łodzianie pokonali drużynę AZS Kowalczyk z Gliwic.

To rodzinny sukces, bo w zwycięskiej ekipie występują m.in. matka i syn - Marta Szeliga-Frynia oraz 15-letni Antoni Frynia - informuje Krzysztof Kowalski z Polskiej Federacji Klubów Curlingowych.

W mistrzostwach wystartowało 14 zespołów, a stawką imprezy oprócz medali było prawo występu w Mistrzostwach Świata Mikstów (12-19 października 2026). Od czwartku do soboty toczyła się rywalizacja w trzech grupach, po czym 8 najlepszych teamów grało w fazie pucharowej.

W ćwierćfinałach doszło do niespodzianki, gdyż już w tej fazie odpadł broniący tytułu zespół Borysa Jasieckiego (POS Jasiecki), po porażce z KKC Chojnacki 6:7 (po ekstra endzie, w którym Krakowianie zdobyli decydujący punkt). Blisko odpadnięcia byli też... przyszli mistrzowie (a zarazem wicemistrzowie z ub. roku), POS Frynia, którzy dopiero w 8. endzie meczu z Poznański KC Dąbrowski doprowadzili do wyrównania (6:6) i ekstra enda, by w nim zdobyć zwycięski punkt.

Potem Łodzianie już bez problemów pokonali 7:2 KKC Chojnacki, a w finale zmierzyli się z teamem AZS Kowalczyk. Mecz był wyrównany do... ostatniej partii, w której Gliwiczanie stracili aż 4 punkty, prowadzenie w spotkaniu i złote medale (wynik końcowy 8:5 dla POS Frynia, przebieg rywalizacji: 0, -2, 3, -1, 1, -1, -1, 4).

Brązowy medal przypadł Krakowianom z zespołu KKC Bąk, którzy w bratobójczym starciu pokonali KKC Chojnacki 8:6 (-3, 2, -1, 3, -1, 3, -1, X).

Mistrzowie Polski grali w składzie: Karolina Startek, Bartłomiej Mosiołek, Marta Szeliga-Frynia (która pierwszy tytuł MP w kategorii mikstów zdobyła w 2005 roku) oraz Antoni Frynia. Srebrni medaliści z AZS Gliwice to: Zuzanna Klasa, Patryk Malczak, Aleksandra Bigosińska i Dawid Kowalczyk. A trzecia drużyna MP, KKC Bąk, wystąpiła w składzie: Magdalena Chmiel-Nowal, Konrad Zięba, Magdalena Kawecka, Krzysztof Bąk.

Curlingowe miksty nie są konkurencją olimpijską - w igrzyskach rozgrywane są zawody tzw. mixed doubles, czyli par mieszanych.

Polska Federacja Klubów Curlingowych (PFKC) jest ogólnopolskim związkiem sportowym zrzeszającym kluby curlingowe i odpowiadającym za rozwój tej dyscypliny w Polsce. Federacja koordynuje krajowe rozgrywki, w tym Polską Ligę Curlingu - obejmującą cztery poziomy w rozgrywkach męskich, dwa w kobiecych oraz dwa w parach mieszanych. Organizuje także mistrzostwa Polski, które wyłaniają reprezentację na najważniejsze imprezy międzynarodowe, oraz odpowiada za powoływanie i przygotowanie reprezentacji narodowych do startów w mistrzostwach Europy i świata.

PFKC prowadzi również działania na rzecz popularyzacji curlingu, wspiera rozwój infrastruktury oraz szkolenie zawodników i trenerów. Dzięki działalności federacji curling w Polsce systematycznie się rozwija, a polskie drużyny coraz częściej rywalizują na arenie międzynarodowej. ©℗

FOT. PFKC

W zwycięskiej ekipie występują m.in. matka i syn - Marta Szeliga-Frynia oraz 15-letni Antoni Frynia

eprasa.pl 25181ab877

SPORT

www.sportowy24.pl

WŁADIMIR SEMIRUNNIJ W BARCELONIE

Panczenista Władimir Semirunnij ostatnio przez pięć dni przebywał w Barcelonie. Była okazja do zwiedzania miasta i treningów. Nie trafił jednak na stadion Camp Nou. - Kibicuję Robertowi Lewandowskiemu, ale nie jestem fanem piłki - powiedział wicemistrz olimpijski. Srebrny medalista zimowych igrzysk w łyżwiarskim wyścigu na 10000, dużo trenował, biegając lub spędzając czas na siłowni. **DK**

FOT. MAREK OBSZARNY

ZA GŁOŚNO NA TORZE

Gdzie będą się ścigać? Tor Poznań, na którym odbywają się wyścigi samochodowe i motocyklowe, decyzją Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska został zamknięty z powodu przekroczenia poziomu hałasu. **DK**

Koniec marzeń Barcelony w Lidze Mistrzów. RL9 niczym się nie wyróżniał

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Atletico Madryt na Estadio Metropolitano przegrało z Barceloną 1:2, a Liverpool na Anfield uległ Paris Saint-Germain 0:2 w rewanżowych spotkaniach 1/4 finału piłkarskiej Ligi Mistrzów.

Do półfinału awansowały Atletico i PSG, które odniosły zwycięstwa w pierwszych meczach. Barcelona była w trudnym położeniu przed rewanżem na Estadio Metropolitano, gdyż w zeszłym tygodniu przegrała na Camp Nou 0:2. Zadanie było tym trudniejsze, że Atletico jeszcze nigdy nie odpadło w fazie pucharowej Ligi Mistrzów po wygraniu pierwszego meczu na wyjeździe.

Atletico mierzyło się z Barcą już szósty raz w tym sezonie. W La Liga „Duma Katalonii" odniosła dwa zwycięstwa (3:1, 2:1), ale przegrała dwumecz w półfinale Pucharu Króla (0:4, 3:0).

W rewanżu Barcelona prowadziła już od piątej minuty. Piłkę na własnej połowie stracił Francuz Clement Lenglet. Ferran Torres podał do Lamine Yamala, który pokonał Juana Musso. Później mógł podwyższyć Dani Olmo, ale został powstrzymany przez argentyńskiego bramkarza.

Olmo w 24. min podał do Torresa, który podwyższył na 2:0 i wyrównał stan dwumeczu. W kolejnej akcji Fermin Lopez oddał strzał głową i zderzył się z bramkarzem. Pomocnik Barcelony został znokautowany i zalał się krwią. Natychmiast udzielono mu pomocy medycznej.

Pomocnik Atletico Marcos Llorente w 31. min dośrodkował do Nigeryjczyka Ademoli Lookmana, który strzelił gola na 1:2.

Na początku drugiej połowy Torres umieścił piłkę w bramce, ale ku uciesze kibiców gospodarzy gol nie został uznany ze względu na spalonego. Później Atletico miało kapitalną okazję, lecz bramkarz Joan Garcia obronił strzał z bliska Robina Le Normanda.

Robert Lewandowski pojawił się na boisku w 68. minucie, gdy zmienił Torresa. Polski napastnik nie wyróżnił się w żaden sposób. Wojciech Szczęsny był rezerwowym bramkarzem gości.

Obrońca Barcelony Eric Garcia w 79. min otrzymał czerwoną kartkę, gdyż sfaulował wychodzącego na wolną pozycję zawodnika. Grająca w osłabieniu „Duma Katalonii" nie zdołała doprowadzić do dogrywki.

Liverpool, podobnie jak Barcelona, musiał odrabiać dwubramkową stratę, gdyż w Paryżu przegrał z PSG 0:2. Radość w Madrycie i Paryżu.
©℗

FOT. PAP/ EPA/SERGIO PEREZ

Piłkarze Atletico cieszą się z pokonania Barcelony, Robert Lewandowski znów przeżywa zawód po porażce

Widzew od poniedziałku może wyprzedzać już pięć drużyn

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Po 17 kolejkach tego sezonu Widzew zajmował 11 miejsce w tabeli. W poniedziałek może znów zbliżyć się do tej bezpiecznej pozycji.

FOT. JAKUB MLONKA

Po tym właśnie minięciu Morgana Fassbendera widzewiak Mariusz Fornalczyk dośrodkował wprost na głowę Sebastiana Bergiera w meczu z Termaliką

28 listopada ubiegłego roku widzewiacy wygrali z Piastem w Gliwicach i wskoczyli na 11 pozycję. Co się musi wydarzyć, by poczuć smak tego spokojnego miejsca? Nie tak wiele. Jeśli Arka Gdynia nie wygra w niedzielę z Jagiellonią Białystok, Lechia w poniedziałek pokona drużynę Piasta Gliwice, Legia w piątek najwyżej zremisuje z Zagłębiem, a Widzew w sobotę (14.45) oczywiście wygra z Radomiakiem w Radomiu, to wówczas piłkarze z al. Piłsudskiego mogą awansować na 13 pozycję w tabeli. Każdego dnia w ten weekend mamy zatem ciekawe i ważne dla układu sił tabeli mecze.

Są także dużo mniej optymistyczne prognozy dotyczące Widzewa. Jak podaje serwis goal, Superkomputer BETSiE wyliczył prawdopodobny układ tabeli na koniec rozgrywek sezonu 2025/2026. Według niego, elitę będzie miałby opuścić m.in. Widzew Łódź. Według algorytmu na pewno z ekstraklasą pożegna się Termalica Nieciecza (99 proc. na spadek), Z kolei Arka Gdynia (66,5 proc. na spadek) i Widzew Łódź (29,6 proc. na spadek).

Tuż nad Widzewem w tabeli miejsca miałyby zająć Radomiak, Legia, Pogoń, Piast. Odrzucamy takie spekulacje.

Jak będzie, przekonamy się już niebawem.

Przedostatni raz w Łodzi w tym sezonie piłkarze Widzewa zagrają się w sobotę, 9 maja. Łodzianie podejmą wtedy Lechię Gdańsk, a mecz rozpocznie się o godz. 14:45.

W programie Rozgrzewka na oficjalnym kanadal klubowym ciekawy był wywiad z asystentem trenera Widzewa Mateuszem Sobotą.

– W naszej sytuacji każdy punkt będzie istotny – mówił Mateusz Sobota. – Widzimy, co się dzieje w tabeli. Będzie się prawdopodobnie rozgrywało wszystko do ostatniej kolejki. Nasza wiara w zwycięstwo nad Termaliką była bardzo duża. Trener Vuković powtarza, że mecz można wygrać po golu w pierwszej minucie, ale także po trafieniu w dziewięćdziesiątej. Wygrana tak samo smakuje. Tyle samo punktów za zwycięstwo się dostaje. Nakręciliśmy bramkarza przeciwnika, był w transie, ale wierzyliśmy, że mamy jakość na boisku.

W jedenastce kolejki PKO Bank Polski Ekstraklasa znalazł się skrzydłowy Widzewa Mariusz Fornalczyk. Zdecydowała asysta przy zwycięskim golu Sebastiana Bergiera.

Radomiak w ostatnich pięciu spotkaniach nie zdołał odnieść zwycięstwa, zanotował trzy porażki oraz dwa remisy. Z kolei Widzew prezentuje nieco lepszą dyspozycję, dwukrotnie wygrywając oraz trzykrotnie dzieląc się punktami z rywalami.

Problemem dla sztabu szkoleniowego Radomiaka są kwestie zdrowotne zawodników. Wciąż niepewna jest sytuacja Josha Wilsona-Esbranda, który doznał urazu w meczu z Piastem Gliwice. Jego występ w najbliższym spotkaniu stoi pod znakiem zapytania.

Na pewno będą wielkie emocje podczas meczu Radomiak – Widzew. ©℗

Symbole ŁKS w muzeum Manchesteru United

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

W Polsce mieszka wielu kibiców Manchesteru United, jednym z nich jest kustosz tradycji ŁKS Jacek Bogusiak.

- Polscy kibice Manchesteru jeżdżą na mecze do Anglii, zwiedzają stadion i muzeum – mówi Jacek Bogusiak. – W jednej z gablot można zobaczyć pamiątki z meczu Manchester United – ŁKS z 1998 roku. Wśród tych pamiątek zwracają uwagę charakterystyczna kultowa chorągiewka ŁKS. Rekwizyt kibiców ŁKS od połowy lat 50. Będąc w Manczesterze i zwiedzając muzeum widać ją z daleka. Na ostatnim meczu Manchester United – Leeds był m.in. wieloletni fan ŁKS Kamil Stępniak z synem Bartkiem. Jak wielu zrobili sobie zdjęcie na tle chorągiewki ŁKS w muzeum Manchesteru United.

Szkoda tylko, że Manchester United rozczarował w starciu zamykającym 32. kolejkę Premier League i przegrał przed własną publicznością z Leeds United (1:2). ©℗

FOT. ARCHIWUM

Wieloletni fan ŁKS Kamil Stępniak z synem Bartkiem. Obaj zrobili sobie zdjęcie na tle chorągiewki ŁKS

eprasa.pl 25181ab877